

RES ACADEMICAE

ISSN 1428/3107

Nr 3/2014

Biuletyn Informacyjny
Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie



2015 - ROK JANA DŁUGOSZA

57. ZJAZD POLSKIEGO TOWARZYSTWA CHEMICZNEGO I STOWARZYSZENIA INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

Fot.: M. Makowski



Noblista, profesor Eiichi Negishi udziela wywiadu



Otwarcie 57. Zjazdu



Gratulacje dla prof. Mieczysława Mąkoszy



Profesor Janusz Kapuśniak dziękuje za występ zespołowi Pieśni i Tańca „Śląsk”



Doktor Krzysztof Pazdro z nauczycielami



Uczestnicy Zjazdu

ZYGMUNT ROLAT - PROFESOR HONOROWY AJD

Fot.: M. Makowski, arch.



Na wystawie w Bibliotece Głównej AJD



Wernisaż wystawy w Muzeum Częstochowskim



Pamiątkowe zdjęcie przed Muzeum Częstochowskim



Musical w Muzeum Częstochowskim



Promocja książki „Tożsamość a stereotypy. Żydzi i Polacy”, pod red. J. Mizgalskiego i M. Soi



Gratulacje po 44. Inauguracji Roku Akademickiego

Szanowni Czytelnicy!

Numer Biuletynu Informacyjnego „Res Academicae” 3/2014, który oddajemy do rąk Szanownych Czytelników, to zapis najważniejszych wydarzeń, jakie stały się dziełem środowiska akademickiego AJD za okres lato-jesień. Wśród wielu ważnych wydarzeń z pewnością na pierwsze miejsca wysuwają się trzy z nich. Zaprezentujemy je. 44. Inauguracja Roku Akademickiego stała się doskonałą okazją, by wręczyć tytuł Profesora Honorowego Zygmuntowi Rolatowi. Godność nadał Senat AJD. Tytuł został wręczony z należytymi honorami, podkreślając wkład, jaki wniósł Zygmunt Rolat w rozwój stosunków polsko-żydowskich. Dodajmy, że uroczystości towarzyszyły tak ważne wydarzenia jak: otwarcie wystawy w Bibliotece Głównej AJD, wystawa artystów-akademików, koncert wraz z promocją książki, w którą swój ogromny wkład mieli pracownicy Uczelni. Kolejnym ważnym wydarzeniem był Zjazd Chemików. Jeszcze nigdy w swej blisko 50-letniej historii AJD nie gościła tak wielu znakomitych naukowców-chemików. Przyjazd do Częstochowy ok. tysiąca osób z japońskim noblistą na czele wzbudził zainteresowanie nie tylko środowisk powiązanych z nauką, ale odbił się echem w Polsce, a nawet w Europie. Niewątpliwie dużym sukcesem środowiska akademickiego jest zapowiedź ogłoszenia przez Sejm RP roku 2015 rokiem Jana Długosza. Pracownicy AJD, szukając wsparcia wśród innych środowisk i społeczności, od dawna zabiegali o ten jakże wielki zaszczyt. Udało się, choć mając na uwadze wielkość postaci patrona, trudno byłoby zrozumieć i zaakceptować, by mogło stać się inaczej. Oddając się lekturze numeru 3/2014, warto pamiętać, iż przedstawiamy w nim zaledwie część tego, co działo się w minionym okresie w aulach czy pracowniach AJD. Wybierając treści do numeru, redakcja zawsze zmaga się z dylematem, co umieścić w numerze kosztem tego, co nie zostanie odnotowane z braku miejsca. Cóż, takie jest życie – składa się z subiektywnych często wyborów.

Numer 3/2014 jest ostatnim w 2014 roku. Wypada więc złożyć wszystkim Czytelnikom i Przyjaciołom jak najlepsze życzenia świąteczne oraz noworoczne. Niechaj 2015 rok stanie się czasem co najmniej równie ważnych wydarzeń jak ten stary, przemijający.

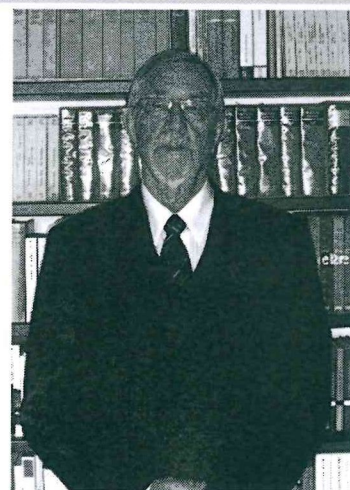
Redakcja

SPIS TREŚCI

Od Redakcji	3
Nowy doktor honoris causa	3
44. Inauguracja Nowego Roku Akademickiego	4
Współpraca z indyjskim uniwersytetem	5
Zygmunt Rolat - Honorowym Profesorem AJD	6
Wystąpienie Zygmunta Rolata	8
Tysiące godzin dla Matejki i Sobieskiego	9
Spotkanie z interesariuszami	9
57. Zjazd Polskiego Towarzystwa	
Chemicznego i Stowarzyszenia Inżynierów	
i Techników Przemysłu Chemicznego	10
Ważne porozumienie	13
Od monokryształu Jana Czochralskiego	
do grafenu	14
Nauczyciele z Lehrerseminar Pforzheim	
gośćmi Instytutu Filologii Obcych	17
Jan Długosz – patron 2015 roku	
na swoje urodziny	17
Hołd dla księdza astronoma	18
Końcowy etap projektu „Wdrożenie modelu	
zarządzania jakością w Akademii	
im. Jana Długosza w Częstochowie...”	19
Edukacja – między tradycją a współczesnością	20
Nagroda im. Karola Miarki dla pani profesor	22
Letnia Szkoła Młodych Pedagogów	23
Jaka jest Częstochowa pędzlem	
Bartosza Frączka?	23
Z wydawniczej półki	24
Od II wojny światowej po „Święto Wolności”	25
Studenci Przeciw Karze Śmierci	26
Akademia im. Jana Długosza	
piątą drużyną w Europie	
W drodze na Nordkapp	27

NOWY DOKTOR HONORIS CAUSA

Dostojny Senat AJD podjął uchwałę w sprawie nadania tytułu doctora honoris causa prof. dr. dr. h.c. em. Gerhardowi Wolfowi Fieguthowi. Naukowiec pochodzi z Niemiec. Jego działalność naukowa i dydaktyczna dotyczy głównie literatury niemieckiej od czasów Lutra po literaturę RFN i NRD. Profesor zajmował się także literaturą mediewistyczną, jak też dziecięcą i młodzieżową. Przez wiele lat swojej pracy naukowiec prowadził wykłady jako profesor gościnny, między innymi w Rosji na Uniwersytetach w Sankt Petersburgu i Kemerowie, a także w Polsce w Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, na Węgrzech w Akademii Nauk. Stosowna uchwała dotycząca nadania zaszczytu została podjęta przez Senat AJD 24 września 2014 roku. Uroczyste wręczenie tytułu zaplanowano na 12 grudnia (po zamknięciu numeru „Res...”). By podkreślić rangę wydarzenia, społeczność akademicka zadedykowała naukowcowi koncert w Filharmonii Częstochowskiej. W programie zaplanowano występy pracowników Instytutu Muzyki oraz wystawę artystów z Instytutu Sztuk Pięknych.



*Profesor Gerhard Wolf Fieguth,
fot.: arch.*

44. INAUGURACJA NOWEGO ROKU AKADEMICKIEGO

Wystąpienie dr. hab. inż. Zygmunta Bąka, prof. AJD, JM Rektora Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie z okazji inauguracji Nowego Roku Akademickiego 2014/2015.

Szanowni Państwo, Drodzy Przyjaciele,

niezwykle miło mi powitać Państwa po letniej przerwie. Spotykamy się w uroczystym dniu z okazji 44. Inauguracji Nowego Roku Akademickiego w Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie.

Rok 2015 będzie szczególny dla środowiska akademickiego AJD z uwagi na 600-lecie urodzin naszego patrona Jana Długosza. Dostojny Senat AJD podjął uchwałę o poparciu idei ustanowienia przez parlament RP roku 2015 rokiem Jana Długosza w Polsce. Wiem, że w regionie częstochowskim oraz innych związanych z postacią wielkiego kronikarza, naukowca i dyplomaty zaplanowano szereg imprez kulturalnych, które mają na celu popularyzację działalności Długosza. Nie inaczej będzie u nas. Liczę, że głośno będzie o nich w środowiskach, które Drodzy Państwo reprezentujecie.

Nowy rok akademicki zaczynamy z 5,5 tysiącami studentów, 140 prof. i dr. hab. Te liczby powiększyły się w ub. roku o 13 dr. hab. i 12 profesorów. Pomimo trudności związanych z kryzysem, Akademia przeżywa dynamiczny rozwój praktycznie na wszystkich płaszczyznach swojej działalności. Miło mi poinformować o zakończonych kilkietapowych remontach w Domu Studenta „Skrzat”. Dzięki modernizacji znacznie polepszyły się warunki bytowe żaków. Szczególnie podziękowania za sfinansowanie inwestycji należą się Ministerstwu Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz służbom odpowiedzialnym za realizację przedsięwzięcia. Zakończone dotychczas prace, zwłaszcza przeprowadzona w minionych

latach rozbudowa Akademii, zabezpieczyła nasze potrzeby lokalowe.

Nasze plany na przyszłe lata zakładają przebudowę i modernizację auli Wydziału Pedagogicznego mieszczącej się przy ul. Waszyngtona 4/8, a także termomodernizację i wymianę instalacji w budynku Wydziału Filologiczno-Historycznego przy al. Armii Krajowej 36a.

W ubiegłym roku zakończyła się kolejna 7-letnia perspektywa budżetowa UE. W tym okresie AJD pozyskała środki na realizację projektów o łącznej wartości ponad 74 mln zł. Z czego ponad 9 mln na projekty tzw. „miękkie”.

Nie ustajemy w zabiegach o pozyskiwanie środków z Unii Europejskiej. Wydział Matematyczno-Przyrodniczy jest mocno zaawansowany w staraniach o 25 milionów złotych w ramach programu pod nazwą „Zintegrowane laboratorium badań środowiskowych i nowych materiałów”. Liczymy, że pieniądze na nowoczesne pracownie trafią do Uczelni już w przyszłym roku.

Szanowni Państwo, Częstochowianie, Zacni Goście i Przyjaciele,

pamiętając o potrzebach społeczności regionu oraz rozwijając własne badania naukowe i publikacje, pracujemy na licznych polach. W minionym roku akademickim odbyło się wiele ważnych konferencji, wystaw, koncertów i zawodów sportowych, których byliśmy organizatorami i zarazem nasi pracownicy i studenci w nich uczestniczyli. Doskonałym potwierdzeniem niechaj będzie zakończony niedawno



JM Rektor podczas przemówienia

57. Zjazd PTChem i SiTPChem. Szczycimy się udziałem w nim blisko tysiąca chemików. Jest to, jak dotychczas, największe wydarzenie w akademickiej historii Miasta. Warto wskazać, że wśród prelegentów znalazł się laureat Nagrody Nobla w dziedzinie chemii profesor Eiichi Negishi. Zorganizowanie tak prestiżowych konferencji wpisuje się w działalność Uczelni, która zamierza przekształcić się w uniwersytet. Ważnym filarem w drodze do zmiany nazwy i charakteru Uczelni jest uruchomienie w ubiegłym roku studiów III stopnia w dyscyplinach chemia i fizyka. Kontynuujemy starania o uzyskanie nadawania stopnia doktora w dyscyplinie sztuka. Planujemy starać się o takie same prawa z językoznawstwa.

Szanowni Państwo, Drodzy Studenci,
ciepło witam Was po wakacyjnej przerwie. Szczególne słowa powitania kieruję do studentów pierwszego roku studiów oraz tych osób, które rozpoczynają studia w AJD na II i III stopniu kształcenia. Bogata oferta studiów, jaką przez lata budowaliśmy, jak co roku uległa powiększeniu. Obok tradycyjnych, pedagogicznych kierunków kształcenia przybywa nam takich, które mają powiązanie z naukami medycznymi, technicznymi, opierają się o egzotyczne do tej pory języki. Miło mi poinformować, że tylko w tym roku uruchomiliśmy dwa nowe kierunki: fizjoterapię na Wydziale Pedagogicznym oraz innowacyjne materiały i nowoczesne technologie na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym. Wyraźnym znakiem zmieniających się czasów i podążaniem za potrzebami rynku pracy niechaj będzie uruchomienie w Instytucie Filologii Obcych specjalności, gdzie studenci będą uczyć się języka i kultury Chin. Dziękujemy Republice Chin i jej chińskiemu Instytutowi promocji kultury „Hanban” za oddelegowanie do Częstochowy lektora języka mandaryńskiego.

W rozpoczynający się rok akademicki 2014/2015 Uczelnia wchodzi z ofertą zawierającą blisko 30 kierunków studiów I, II i III stopnia. Do tego z bogatą propozycją cieka-

wych specjalności i specjalizacji. Dla osób czynnych zawodowo oraz zainteresowanych dalszym kształceniem i zdobywaniem nowych umiejętności proponujemy studia podyplomowe oraz kursy. Wśród tej propozycji znajdziecie Państwo sporo nowych form kształcenia i doskonalenia. Miło mi poinformować Państwa, że nasza Uczelnia cieszy się powodzeniem wśród mieszkańców regionu i nie tylko. Przez blisko 45 lat wykształciła ok. 60 tysięcy absolwentów, co stanowi dla akademików powód do dumy i szczytowania się, zwłaszcza w obliczu zbliżającego się jubileuszu 45-lecia Akademii im. Jana Długosza.

Na koniec mała dygresja skierowana do Beanów. Nie można wspinać się po drabinie, mając ręce w kieszeniach, trzeba użyć siły rąk. Podobnie nie można wspinać się po drabinie awansu społecznego, nie mając wiedzy i nie używając rozumu. Dlatego wszystkim Beanom zalecam pilne studiowanie.

Pracownicy, Studenci, Dostojni Goście,
wszyscy stanowimy o sile i potęgze Akademii. Wspólnie i każdy z osobna decydujemy o kierunkach jej rozwoju, tempie zachodzących zmian oraz ich charakterze. Wzorem lat minionych u progu nowego roku akademickiego proszę o zaangażowanie w pracę, naukę, rozwój badań i ustawiczne moderowanie i nadawanie kulturze akademickiej nowego wymiaru. Prosząc o to, kieruję do wszystkich pracowników, studentów oraz przyjaciół Uczelni najlepsze życzenia. Ciesz się, że zgromadziliśmy się wszyscy razem podczas inauguracji nowego roku akademickiego. W dniu najważniejszym dla społeczności akademickiej i wszystkich jej przyjaciół budujących z nami więzi przyjaźni. Będę zobowiązany, jeśli ciepłe słowa trafią za Waszym pośrednictwem do Waszych domów, firm i instytucji, które reprezentujecie.

Dziękuję za uwagę!

WSPÓŁPRACA Z INDYJSKIM UNIWERSYTYTEM

7 października JM Rektor prof. Z. Bąk i goszczący w Akademii z okazji inauguracji kolejnego roku akademickiego profesor Kodati Viyyanna Rao, wicekanclerz (kanclerzem zwyczajowo jest gubernator stanu) Uniwersytetu Acharaya Nagarjuna w indyjskim stanie Andhra Pradesh (południowo-wschodnie Indie) podpisali porozumienie o współpracy. Umowa przewiduje wymianę kadry i studentów. Chodzi o współpracę w ramach: fizyki, biotechnologii, kultury fizycznej i zarządzania. Do tego sygnatariusze zobowiązują się do wspólnych przedsięwzięć w zakresie sportu akademickiego, wymiany kulturalnej oraz realizacji przedsięwzięć związanych z nauczaniem na odległość. Wraz z umową podpisano plan prac na najbliższe lata.



Spotkanie z przedstawicielami Uniwersytetu Acharaya Nagarjuna

ZYGMUNT ROLAT HONOROWYM PROFESOREM AJD

Podczas inauguracji Nowego Roku Akademickiego 2014/2015 nastąpiło uroczyste przyznanie Zygmuntowi Rolatowi tytułu Honorowego Profesora AJD. Poniżej prezentujemy laudację wygłoszoną przez prof. dr. hab. Jerzego Mizgalskiego oraz słowa podziękowania wygłoszone przez samego wyróżnionego.

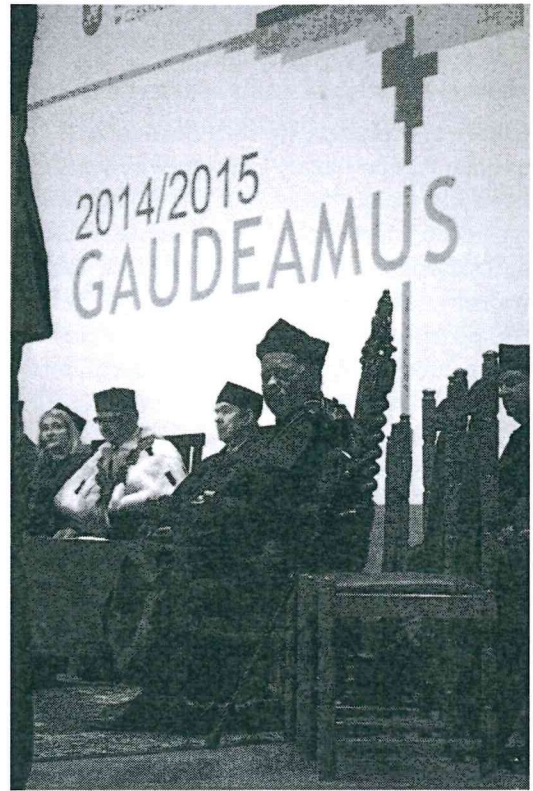
Zygmunt Rolat

Pan Zygmunt Aleksander Rolat urodził się 1 lipca 1930 roku w Częstochowie. Jego dziadek Abram Rozenblat był założycielem pierwszej w Częstochowie żydowskiej szkoły elementarnej z nauczaniem wyłącznie w języku polskim. Szczęśliwe lata dzieciństwa pozostawiły niezatarty ślad w pamięci Pana Zygmunta. W swoich licznych wspomnieniach i wywiadach udzielanych mediom na całym świecie powraca zawsze do swojej małej polskiej ojczyzny, Częstochowy. Podczas Shoah zginęli Jego rodzice oraz ukochany brat Jerzyk. Ojciec uczestniczył w buncie w Treblince, a brat – najmłodszy członek bojowej żydowskiej grupy partyzanckiej – został zamordowany przez hitlerowców w marcu 1943 roku. Zygmunt przeżył II wojnę światową, ukrywając się na terenie getta w Częstochowie oraz pracując w przymusowym obozie pracy Hasag-Pelcery.

Po latach tak określił swoją sytuację w styczniu 1945 roku, po zakończeniu okupacji hitlerowskiej i wyjściu z „Hasagu”: „byłem sierotą, która cudem przeżyła niemiecką okupację swojego ojczystego kraju”. Przy wsparciu wujostwa Silbertsteinów – również ocalałego z Shoah – podjął próbę ułożenia swojego życia w nowych, dla niego nieznanym, warunkach. Wraz z wujostwem postanowił opuścić Częstochowę, miasto, w którym pozostały bolesne wspomnienia po rodzicach, ukochanym bracie, bliskich i dalszych krewnych, znajomych i kolegach, zarówno tych z podwórka, jak i ławy szkolnej. W 1948 roku Zygmunt Rolat osiedlił się w Stanach Zjednoczonych. Ukończył politologię na University of Cincinnati oraz stosunki międzynarodowe na New York University.

Pan Zygmunt Rolat należy do grona znakomitych osobistości działających na polu międzynarodowym i polskim, w obszarze społecznym i kulturowym. Między innymi jest członkiem Rady Muzeum Historii Żydów Polskich w Warszawie i przewodniczącym Amerykańskiego Komitetu Wspierania tego muzeum. Jest także członkiem zarządu Fundacji Kościuszkowskiej oraz rady i zarządu gubernatorów Uniwersytetu Ben Guriona w Izraelu, patronem Yad Vashem w Jerozolimie, przewodniczącym Instytutu im. Davida S. Wymana do spraw Holokaustu, prezesem Fundacji Przyjaciół Shalom, prezesem Festiwalu Isaaca Bashevisa Singera w Warszawie oraz prezesem Fundacji Przyjaciół Krakowskiego Festiwalu Kultury Żydowskiej.

W organizacjach tych pełni społecznie funkcje doradcze, ale nade wszystko jest pomysłodawcą, inicjatorem i organizatorem oraz mecenasem ważnych i nadzwyczajnych



Zygmunt Rolat

przedsięwzięć czy wydarzeń, koncertów, wystaw, seminariów, spotkań środowisk politycznych, naukowych i kulturalnych. Pod jego patronatem powstają publikacje książkowe, filmy i spektakle teatralne. Jako przewodniczący Północnoamerykańskiego Komitetu Wspierania Muzeum Historii Żydów Polskich (MHŻP) doprowadza do otwarcia stałych wystaw muzealnych i pełnego funkcjonowania tej jedynej w swym rodzaju instytucji. Równolegle zaangażowany jest w budowę Pomnika Sprawiedliwych, na rzecz której utworzył fundację „Pamięć i Przyszłość”. Pomnik będzie swoistym pendant dla idei MHŻP, usytuowanym w przestrzeni otaczającej gmach. Za działalność na rzecz dialogu polsko-żydowskiego w wymiarze ponadpaństwowym, akcentującą patriotyczne przywiązanie do tradycji, historii i kultury polskiej, Zygmunt Rolat został dwukrotnie odznaczony najwyższymi odznaczeniami państwowymi: 15 kwietnia 2008 roku przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego – Krzyżem Komandorskim Orderu Zasługi RP, oraz 19 września 2013 roku przez Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego – Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Dla Częstochowy, jej instytucji kultury, w szczególności dla AJD, działalność Zygmunta Rolata znaczy bardzo wiele. Tu w 2004 roku zainicjował i utworzył Światowy Związek Żydów Częstochowian i ich Potomków (w latach 2004, 2006, 2009 i 2012 odbyły się kolejne zjazdy członków związku). Tu wspierał i wspiera nadal, często będąc ich pomysłodawcą, wiele inicjatyw, m.in. działalność artystów (w tym związanych z AJD i Galerią Konduktorownia), a także działalność szkół i ośrodków kultury (zwłaszcza Zespołu Szkół Plastycznych im. Jacka Malczewskiego i Miejskiego Domu Kultury). Patronował kilku edycjom festiwalu im. Bronisława Hubermana, organizowanym przez Filharmonię Częstochowską, oraz zainicjował ideę nadania filharmonii imienia owego sławnego skrzypka. Sprowadził na scenę filharmonii czołowych wiolinistów świata, m.in. Joshuę Bella, który wykonał spektakularnie koncert skrzypcowy Brahmsa na instrumencie należącym niegdyś do Hubermana (koncert ten został powtórzony w sali Teatru Wielkiego Opery Narodowej w Warszawie, jako pierwszy tego rodzaju benefis w Muzeum Historii Żydów Polskich).

Podejmował działania na rzecz ochrony i renowacji cmentarza żydowskiego w Częstochowie. Wspierał upamiętnienie więźniów obozu pracy niewolniczej Hasag-Pelcery tablicą pamiątkową, umieszczoną na starych murach obozu. Ufundował i przekazał Częstochowie pomnik poświęcony Żydom deportowanym do Treblinki – około 40 tysiącom obywateli miasta i mieszkańców okolic. Zainicjował oraz doprowadził do podpisania umowy o współpracy miast partnerskich – Częstochowy w Polsce i Nazaretu w Izraelu. Stworzył, jako inspirator, mecenas i promotor, wystawę „Żydzi Częstochowianie”. To spektakularne wydarzenie rozpoczęło w 2004 roku współpracę Zygmunta Rolata z AJD, jej kolejnymi rektorami, a zwłaszcza Wydziałem Filologiczno-Historycznym i Wydziałem Artystycznym. Wystawie towarzyszyła bogato dokumentowana oraz ilustrowana publikacja o tym samym tytule pod redakcją prof. Jerzego Mizgalskiego i ze słowem wstępnym Zygmunta Rolata. Prezentacja pierwszy raz odbyła się wiosną 2004 roku w Częstochowie. Głosami czytelników „Gazety Wyborczej” została uznana za najważniejsze wydarzenie kulturalne roku. Począwszy od listopada 2005 roku, po inauguracyjnym otwarciu w konsulacie RP w Nowym Jorku, wystawa pokazywana jest w niezwykle prestiżowych miejscach, m.in. w budynku Senatu USA w Waszyngtonie.

Wystawie „Żydzi Częstochowianie” towarzyszy oryginalna i interdyscyplinarna wystawa prac uczniów i profesorów Zespołu Szkół Plastycznych im. Jacka Malczewskiego w Częstochowie, zatytułowana „Z inspiracji kulturą żydowską”. Wystawa ta przy wsparciu i promocji Zygmunta Rolata została na trwałe włączona do kalendarza Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego i jako biennale poprzedzane ogólnopolskim konkursem dla uczniów szkół plastycznych, organizowanym przez częstochowską szkołę plastyczną, jest popularyzowana i ma międzynarodowy zasięg.

Po 2004 roku współpraca Zygmunta Rolata z Akademią

im. Jana Długosza uległa wzmoczeniu, a jego działalność na rzecz nauk historycznych i społecznych doprowadziła m.in. do podjęcia badań naukowych i analiz problematyki historii Żydów w Częstochowie i w Polsce, przyczyniając się do dialogu i współistnienia tradycji oraz jej ochrony i odrodzenia. Zygmunt Rolat był inicjatorem i mecenasem kilku konferencji międzynarodowych, organizowanych przez Akademię. W dniach 22–23 kwietnia 2004 roku odbyła się konferencja zatytułowana „Żydzi Częstochowianie – Wspomnienia, Holocaust, Pamięć”; w październiku 2009 roku spotkanie konferencyjne opatrzone tytułem „Losy Żydów Częstochowian 1945–2009”, 4 października 2012 roku zorganizowano konferencję na temat „Tożsamość a stereotypy. Żydzi i Polacy”. Pracom komitetu naukowego i organizacyjnego przewodniczył dr hab. prof. AJD w Częstochowie Jerzy Mizgalski, a wśród organizatorów i uczestników było wielu pracowników Akademii.

Zygmunt Rolat promuje badania naukowe prowadzone przez pracowników naukowych Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, udzielając pomocy w pozyskiwaniu materiałów źródłowych z USA i Izraela. Sfinansował wydanie wielu książek i albumów, były to następujące publikacje: album *Żydzi Częstochowianie. Współistnienie – Holocaust – Pamięć*, wydanie I, Częstochowa 2004, sygnowane przez: Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Częstochowie, Archiwum Państwowe w Częstochowie, Żydowski Instytut Historyczny w Warszawie; album *Żydzi Częstochowianie. Współistnienie – Holocaust – Pamięć*, wydanie II, Częstochowa 2005, sygnowane przez: Akademię im. Jana Długosza w Częstochowie, Archiwum Państwowe w Częstochowie, Żydowski Instytut Historyczny w Warszawie; *Żydzi Częstochowianie – Współistnienie, Holocaust, Pamięć*, pod red. Jerzego Mizgalskiego ze wstępem Zygmunta Rolata, wyd. AJD Częstochowa 2006; *Żydzi Częstochowianie. Losy Żydów Częstochowian 1945–2009*, pod red. Jerzego Mizgalskiego i Jerzego Sielskiego, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2011; *The Jews of Częstochowa. The Fate of Częstochowa Jews 1945–2009*, pod red. Jerzego Mizgalskiego i Jerzego Sielskiego, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2012; Wiesław Paszkowski, *Cmentarz żydowski w Częstochowie. Przewodnik*, t. 1, Częstochowa 2012; *Tożsamość a stereotypy. Żydzi i Polacy*, pod red. Jerzego Mizgalskiego i Małgorzaty Soi, Częstochowa 2014.

Dotychczasowa działalność Zygmunta Rolata na rzecz wspomagania działalności kulturalnej i naukowej w Częstochowie uhonorowana została – decyzją Prezydenta Miasta Częstochowy – przyznaniem tytułu Mecenas Sztuki w 2005 roku oraz Mecenas Kultury w latach 2010 i 2013. Dnia 26 stycznia 2012 roku Rada Miasta Częstochowy podjęła uchwałę o nadaniu Zygmunтови Rolatowi tytułu Honorowego Obywatela Miasta.

Uchwałą nr 91/2014 Senatu AJD z dnia 25 czerwca 2014 roku została przyznana Panu Zygmunтови Rolatowi godność Honorowego Profesora Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie.

WYSTĄPIENIE ZYGMUNTA ROLATA

Wasza Magnificencjo Rektorze, Wysoki Senacie Akademicki, szanowni i drodzy zgromadzeni, trudno mi wyrazić wdzięczności za mój zaszczyt ze strony Wysokiego Senatu. Wdzięczności – lecz i onieśmienia, bo honorowe profesury nadaje się wybitnym uczonym – a ja uczonym nie jestem. Lubię jednak myśleć, że gdyby inaczej potoczyły się dzieje XX wieku, gdyby moja rodzina i mój naród nie zostały wymordowane przez Niemców, a ja nie musiałbym opuścić mojego rodzinnego miasta – może istotnie zostałbym profesorem. Nie honorowym, a całkiem zwykłym. I może uczyłbym młodzież dziejów ojczystych – dziejów polskich Żydów. Uczyłbym ich, że tych dwóch słów – 'polskich' i 'Żydów' rozłączyć się nie da – ani nienawiścią, ani przemocą.

Inaczej jednak potoczyły się moje losy. Studia, które ukończyłem w Stanach Zjednoczonych, nie stały się początkiem mojej naukowej drogi – musiałem zarabiać na chleb. Jestem szczęśliwy, że mimo to, po latach mogłem dopomóc mojemu miastu i jego znakomitej Uczelni. Rozumiem, że szlachetny tytuł, jaki postanowiła mi ona nadać, stanowi potwierdzenie, iż pomoc ta okazała się przydatna.

Czytanie ze zwoju Tory, przypadające w synagodze na minioną właśnie sobotę, opisuje między innymi cechy plemion Izraela. Dowiadujemy się więc, że Mojżesz o Zebulonie powiedział: „raduj się Zebulonie w twych wyprawach oraz Issacharze w twych namiotach”. W tradycji żydowskiej plemię Zebulona odnosiło sukcesy w zamorskim handlu i dzięki temu mogło wspierać plemię Issachara, które z kolei wydało licznych nauczycieli i sędziów. Cytat ten bardzo odnosi się do naszej dzisiejszej uroczystości. Przez wiele lat zajmowałem się właśnie międzynarodowym handlem, radowałem się – jak mówi nasza Tora – w swych wyprawach. Jestem dumny, że ja – pochodzący z rodziny nauczycieli jak Issachar – mogłem jak Zebulon dopomóc innym nauczycielom w Akademii Jana Długosza. Nawiasem mówiąc, mój dziadek Abram w 1912 roku założył tutaj, w Częstochowie, pierwszą szkołę podstawową, w której wszystkie przedmioty nauczane były w języku polskim, a nie jidisz lub rosyjskim.

Niezbadane są drogi, które prowadzą do celu. Lecz każdy – jak powiedział Jan Długosz: „tyle dłużen swojej ojczyźnie, na ile go stać przy jego zdolnościach i siłach”. Mam nadzieję, że wspierając Akademię choć trochę, co jestem dłużen, oddałem. Nie wiem tylko, czy patron Akademii byłby szczęśliwy, widząc mnie jej profesorem.

Z postacią Jana Długosza zapoznałem się ostatnio w miejscu szczególnie bliskim mojemu sercu. Jak Państwo wiecie, obiektem szczególnych moich starań, mojej troski, lecz – dodam – przede wszystkim mojej dumy jest Muzeum



Wystąpienie Zygmunta Rolata w Muzeum Częstochowskim

Historii Żydów Polskich, które otwarte zostanie w Warszawie 28 października, więc za 3 tygodnie.

Dużo w naszym Muzeum widzi się o Kazimierzu III, który znany jest nam jako Kazimierz Wielki. A ponieważ jest to Muzeum Żydów – więc oczywiście jest tam także słynna Esterka. A obok fragment kroniki Długosza. Cytuję „Kazimirus rex feminam Hester in concubinam ascivit...”. Nie będę się dalej popisywał łaciną, przynajmniej aż zaśpiewamy *Gaudeamus igitur*, więc od razu przejdę do przekładu polskiego (ze skrótami, bo czasu danego nie mogę zbyt długo przedłużyć). Więc cytuję: „Król Kazimierz wziął sobie za nałożnicę kobietę żydowskiego pochodzenia, Esterę, z powodu jej niezwykłej urody. Na prośbę wspomnianej nałożnicy Estery dokumentem królewskim przyznał wszystkim Żydom mieszkającym w Królestwie Polskim nadzwyczajne przywileje i wolności, które ciężko obrażają majestat Boży” (koniec cytatu).

Widzimy w naszym Muzeum więcej o Długoszu – tym wielkim kronikarzu dziejów polskich, o tym historyku, który dostarczył Henrykowi Sienkiewiczowi treści do wypełnienia słynnych *Krzyżaków*. Aż do nastania czasów nowożytnych Jan Długosz zasiadał na tronie polskiej historiografii.

A przecież zarazem to jemu zawdzięczamy, że tej historii która już za jego czasów zapewne była tylko ludowym podaniem (w jego słowach): „czas nie przyćmił i niepamięć” i ta historia stała się dobrą legendą wspólnej przeszłości obu narodów.

Tę właśnie wspólną przeszłość dokumentuje nasza wystawa „Żydzi Częstochowianie”, którą w miastach Stanów Zjednoczonych oglądają tysiące Amerykanów wszystkich wyznań. Widział ją też były prezydent George Bush senior i zachwycił się. Tak dzieje polskiej i żydowskiej historii naszego miasta wzbogacają za oceanem obraz Polski. Jestem dumny, że ta wystawa jest naszym wspólnym dziełem. Wierzę, że będzie ich więcej.

TYSIĄCE GODZIN DLA MATEJKI I SOBIESKIEGO

70 tysięcy godzin trwało wykonywanie haftu „Jan Sobieski pod Wiedniem”, który do 13 sierpnia można było oglądać w Auli Akademii im. Jana Długosza przy ul. Waszyngtona 4/8. Zużyto na niego 178 kilometrów nici. To fascynujące dzieło jest wierną repliką obrazu Jana Matejki z Muzeów Watykańskich. Ma wymiar 458 x 894 cm, składa się z 9,5 mln krzyżyków. Wzór składa się z 50 części, jego objętość zamknęła się na 4 tysiącach stron formatu A4 w 50 książkach. Przygotowanie do prac trwało 12 miesięcy,

powstawanie wzoru 3 miesiące, a haftu – 22 miesiące. Pracowało nad nim 78 wolontariuszek i wolontariuszy – tak, tak, haftujący panowie też znaleźli się w gronie twórców, było ich pięciu. Autorzy pochodzą z miast, miasteczek i wsi całego kraju. Przedsięwzięcie można oczywiście podziwiać za stronę techniczno-wykonawczą. Lecz nie tylko: wykonany przy sporym wysiłku przez dość liczne grono twórców haft jest bowiem czymś podstawowym dla edukacji historycznej: łączy – jak zauważył

w krótkim słowie podczas odsłonięcia dzieła poseł Szymon Giżyński – poczucie dumy i pamięci z wymianą myśli całkiem współczesnych np. na temat opłacalności zobowiązań, wierności. Warto też wspomnieć, że dzieło wiąże się z Częstochową, bo przecież przez Jasną Górę zmierzał Sobieski, wybierając się na tę wyprawę w 1683 r. i przysłał z niej sporo zdobycznych trofeów. Haft jest drugim – po „Bitwie pod Grunwaldem” – tego rodzaju monumentalnym dziełem, na którym odzwierciedlono obraz Jana Matejki. Wśród gości była Maria Serafińska-Domańska – kierownik Muzeum Pamiątek po Janie Matejce w Nowym Wiśniczu k. Bochni,

spokrewniona z artystą. – Bardzo mnie wzruszyło już wykonanie „Bitwy pod Grunwaldem” – wspominała. – Gdy myślano o wyborze kolejnego obrazu do wykonania w postaci haftu, zasugerowałam, by było ono mało znane w Polsce. Wybór padł na „Sobieskiego pod Wiedniem”, bo zbliżała się wtedy akurat rocznica bitwy, a uświetniono zarazem okrągłe rocznice dwóch dat wyznaczających życie Jana Matejki: 175. rocznicę urodzin i 120. rocznicę śmierci. Odsłonięcie odbyło się z pełnym profesjonalizmem, mimo



Haft „Jan Sobieski pod Wiedniem” wystawiono w auli 121

że zasłonę ściągnęło jednocześnie 7 osób. Uroczysty nastrój wprowadziły chóralne wykonania pieśni bliskich sercu każdego Polaka: „Bogurodzicy” i „Gaude Mater Polonia” oraz jednej z ówczesnych pieśni wojskowych. Klimatu uroczystości dodał też list Sobieskiego do Marysienki, pisany spod Wiednia, przeczytany przez aktora Mariana Floraka. Miłym akcentem było także wreczenie autorom specjal-

nych certyfikatów, potwierdzających udział w pracach przy hafcie. Choć na dzieło najlepiej patrzy się z pewnej odległości, mnóstwo było tuż przy „Sobieskim...” zaciekawionych, pragnących przekonać się, że to faktycznie haft. Później przyszedł czas na przyglądanie się treści. To ułatwia ustawiona obok – jak na profesjonalną ekspozycję przystało – mniejsza tablica z objaśnieniami, kogo widzimy na obrazie. Przez kilkanaście dni haft czekał na widzów. A że – jak podkreślano podczas odsłonięcia – najlepszą reklamą jest reklama szeptana, warto było przyjść, zobaczyć i powiedzieć sąsiadom, przyjaciołom, rodzinie „Zobaczcie, bo warto”.

SPOTKANIE Z INTERESARIUSZAMI

Można mówić o sukcesie po spotkaniu w dniu 24 września, na którym Instytut Filozofii, Socjologii i Psychologii gościł interesariuszy. Celem było zbliżenie się do modelu „Od idealnego studenta do idealnego pracownika” wypracowanego przez zaproszonych interesariuszy, pracowników Instytutu i studentów. Spośród interesariuszy swoją obecnością zaszczylicili spotkanie m.in. Katarzyna Wilk, dyrektor RODN WOM w Częstochowie; Anna Wyszyńska redaktor z „Niedzieli”; Beata Grzanka, dyrektor Biblioteki Publicznej w Częstochowie; Magdalena Dębska, naczelnik Wydziału Edukacji Urzędu Miasta w Częstochowie; Elżbieta Doroszuk, prezes Stowarzyszenia Kreatywni w Myszkowie; gościliśmy również Tomasza Danka,

przedstawiciela Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego; Elżbietę Miszczyńską z Muzeum Częstochowskiego.

W programie organizatorzy spotkania uwzględnili poza prezentacją Instytutu Filozofii, Socjologii i Psychologii, kierunków prowadzonych przez Instytut, także warsztaty poprowadzone przez Grupę Prowadzącą Szkolenia studentów Analityki i kreatywności społecznej. Ze strony interesariuszy pojawiły się konkretne propozycje współpracy w ramach inicjowanych projektów, z możliwością zdobywania przez studentów doświadczeń i praktyki. Spotkanie oceniono jako zaczyn do współpracy pomiędzy wymienionymi podmiotami.

57. ZJAZD POLSKIEGO TOWARZYSTWA CHEMICZNEGO I STOWARZYSZENIA INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

W dniach od 14 do 18 września 2014 r. obradował w Częstochowie 57. Zjazd Polskiego Towarzystwa Chemicznego i Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego. Zaproszenie do objęcia Patronatu Honorowego nad Zjazdem przyjęła Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego prof. dr hab. Lena Kolarska-Bobińska, a do uczestnictwa w Komitetach: Honorowym i Naukowym, poza przedstawicielami krajowych i regionalnych ciał ustawodawczych, władz samorządowych, osób kierujących instytucjami – współorganizatorami Zjazdu i członkami Zarządu Głównego PTChem, grupa osób o rozpoznawalnym autorytecie naukowym.

Komitet Honorowy zaszczylił obecnością:

- abp. dr Wacław Depo, metropolita częstochowski
- prof. dr hab. Jerzy Buzek, poseł do Parlamentu Europejskiego
- Szymon Giżyński, poseł na Sejm RP, przewodniczący Fundacji na Rzecz Utworzenia Uniwersytetu Częstochowskiego
- Ireneusz Kozera, dyrektor Filharmonii Częstochowskiej
- Izabela Leszczyna, poseł na Sejm RP, Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
- dr inż. Piotr Litwa, wojewoda śląski
- Krzysztof Matyjaszyk, prezydent Częstochowy
- Mirosław Sekuła, marszałek Sejmiku Województwa Śląskiego
- prof. dr hab. Bogusław Buszewski, prezes Polskiego Towarzystwa Chemicznego
- prof. dr hab. Jacek Kijeński, prezes SiTPChem
- dr hab. prof. AJD Zygmunt Bąk, rektor Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie
- prof. dr hab. inż. Stanisław Bielecki, rektor Politechniki Łódzkiej
- prof. dr hab. Marek Chmielewski, wiceprezes Polskiej Akademii Nauk
- prof. dr hab. Maria Nowicka-Skowron, rektor Politechniki Częstochowskiej
- prof. dr hab. Włodzimierz Nykiel, rektor Uniwersytetu Łódzkiego
- prof. dr hab. Stanisław Słomkowski, dyrektor CBMIM PAN w Łodzi

W pracach Komitetu Naukowego uczestniczyli natomiast:

- prof. dr hab. Henryk Bala – Politechnika Częstochowska

- prof. dr hab. Piotr Bałczewski – CBMIM PAN w Łodzi, Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie
- prof. dr hab. Zbigniew Brzózka – Politechnika Warszawska
- prof. dr hab. Ewa Bulska – Uniwersytet Warszawski
- prof. dr hab. inż. Zbigniew Florjańczyk – Politechnika Warszawska
- prof. dr hab. Jacek Gawroński – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
- prof. dr hab. Hanna Gulińska – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
- prof. dr hab. inż. Stefan Jankowski – Politechnika Łódzka
- prof. dr hab. Sławomir Jarosz – Instytut Chemii Organicznej PAN w Warszawie
- prof. dr hab. inż. Paweł Kafarski – Politechnika Wrocławska
- prof. dr hab. Ivan Kityk – Politechnika Częstochowska
- prof. dr hab. Henryk Koroniak – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
- prof. dr hab. Henryk Kozłowski – Uniwersytet Wrocłowski
- prof. dr hab. Paweł Kulesza – Uniwersytet Warszawski
- prof. dr hab. Zbigniew J. Leśnikowski – Instytut Biologii Medycznej PAN
- dr hab. Jacek Lipok – Uniwersytet Opolski

Pracami Komitetu Naukowego kierowali: prof. dr hab. Józef Drabowicz (jako przewodniczący) oraz prof. dr hab. Grzegorz Młostoń jako wiceprzewodniczący), natomiast pracami Komitetu Organizacyjnego kierował dr hab. prof. AJD Janusz Kapuśniak.

Tegoroczne spotkanie tego najważniejszego z dorocznych spotkań polskich chemików było pierwszym w 95-letniej historii działalności Polskiego Towarzystwa Chemicznego Zjazdem, który został zorganizowany wspólnie przez dwa Oddziały: Częstochowski i Łódzki. Jego organizatorami były: Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie, Wydział Chemii Uniwersytetu Łódzkiego, Centrum Badań Molekularnych i Makromolekularnych PAN w Łodzi, przy współudziale Wydziału Inżynierii Produkcji i Technologii Materiałów Politechniki Częstochowskiej. W organizacji Zjazdu uczestniczyli również członkowie Towarzystwa z Uniwersytetu Medycznego w Łodzi i Politechniki Łódzkiej, natomiast Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego było tylko formalnym współorganizatorem Zjazdu.

W Zjeździe wzięło udział ponad 1000 uczestników z kraju i ponad 20 gości z zagranicy. Obrady toczyły się w ramach dwunastu sekcji. W ramach obrad sekcyjnych odbyły się trzy sesje okolicznościowe dedykowane prof. Zbigniewowi Galusowi, prof. Mieczysławowi Mąkoszy i prof. Stanisławowi Penczkowi. Równolegle obradowały trzy sympozja: pierwsze z nich *Krystalochemia* związane było z obchodzoną w 2014 r. Międzynarodowym Rokiem Krystalografii. Drugie organizowano w ramach Zjazdu PTChem przez kolegów z Polskiego Towarzystwa Wzrostu Kryształów, a trzecie wiązało się z realizacją przez Konsorcjum Naukowe *Zielona Chemia* projektu pt. *Biotechnologiczna konwersja glicerolu do polioli i kwasów dikarboksylowych*. W trakcie 4 sesji plenarnych wygłoszono 9 wykładów [siedem z nich wygłosili uczestnicy wyróżnieni Członkostwem Honorowym (prof. P. E. Hansen z Danii) lub Medalami PTChem (profesorowie J.A. Joule z Wielkiej Brytanii – Medal Skłodowskiej-Curie; U. Domańska-Żelazna z Politechniki Warszawskiej – Medal Zawidzkiego; G. Grynkiewicz z Instytutu Farmaceutycznego – Medal Kostaneckiego; C. Latos-Grażyński z Uniwersytetu Wrocławskiego – medal Śniadeckiego; Z. Witkiewicz z Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie – Medal Kemuli oraz dr K.M. Pazdro z Oficyny Wydawniczej Krzysztof Pazdro – Medal Harabaszewskiego], a 2 zaproszeni goście z zagranicy (prof. J. P. Majoral z Francji i prof. P.L. Polavarapu z USA). Te wykłady plenarne uzupełnione zostały wykładami specjalnymi wygłoszonymi przez profesorów Ei-ichi Negishi z USA (laureata Nagrody Nobla z chemii w roku 2010) i M. Jaskólskiego (z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza i Instytutu Chemii Bioorganicznej PAN w Poznaniu).

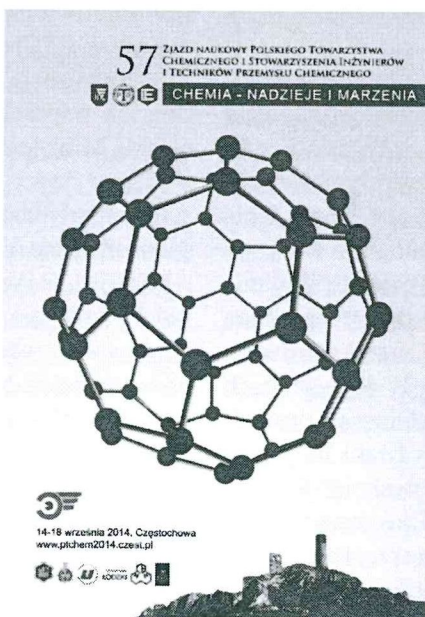
Warto dodać, że w trakcie ceremonii otwarcia Zjazdu w niedzielę 14 września wygłoszone zostały dwa wykłady okolicznościowe. Pierwszy z nich wygłosił dr hab. prof. AJD Grzegorz Majkowski, poświęcił go omówieniu rękopiśmiennych skarbów Biblioteki Jasnogórskiej. Drugi, który wygłosił prof. dr hab. inż. Janusz Rachoń, zatytułowany „Chemia muzyczna, muzyka chemiczna z elementami plastyki”, poprzedził koncert muzyczny w wykonaniu zespołu Percussion and Pianos Ensemble.

Obrady Zjazdu i imprezy towarzyszące odbywały się w czterech lokalizacjach związanych z Akademią im. Jana Długosza i Politechniką Częstochowską. Natomiast gmach Filharmonii Częstochowskiej im. Bronisława Hubermana był miejscem: inauguracji 57. Zjazdu PTChem i SITPChem, Walnego Zgromadzenia Członków PTChem, wykładu prof. Ei-ichi Negishi oraz występu Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”.

Cztery sesje plenarne Zjazdu zostały uzupełnione obradami na sesjach sekcyjnych i plakatowych, które odbyły się w ramach prac 12 sekcji i 3 sympozjów zestawionych poniżej (w nawiasach podane zostały nazwiska ich organizatorów). Wygłoszono w trakcie ich trwania 119 zaproszonych wykładów sekcyjnych i 202 komunikaty oraz zaprezentowano 672 plakaty. Streszczenia zaprezentowanych wykładów plenarnych, zaproszonych wykładów sekcyjnych, komunikatów i plakatów znalazły się w materiałach zjazdowych zebranych w pojedynczym tomie oznaczonym numerem ISBN 978-83-931072-6-1, wydrukowanym w nakładzie 1100 egzemplarzy i przekazanym wszystkim zarejestrowanym uczestnikom Zjazdu. Materiały te zostały przygotowane pod kierunkiem prof. Grzegorza Mlostonia przez zespół koleżanek i kolegów z Wydziału Chemii Uniwersytetu Łódzkiego. Dziękując całemu zespołowi redakcyjnemu (prof. dr hab. Grzegorz Mlostoń,

dr hab. prof. UŁ Andrzej Józwiak, dr hab. prof. UŁ Jarosław Lewkowski, dr hab. prof. UŁ Jarosław Romański), chciałbym podkreślić ogrom wysiłku włożonego w perfekcyjne przygotowanie tomu streszczeń i programu Zjazdu. Słowa serdecznych podziękowań należą się osobom współpracującym z zespołem redakcyjnym (dr hab. Michał Rachwałski, dr Adam Pieczonka, dr Marcin Jasiński, dr Barbara Burnat, mgr Grażyna Sieradzka, mgr Aneta Wróblewska, mgr Marcin Kowalski, mgr Paweł Tokarz, mgr Piotr Zagórski). Słowa podziękowania należą się prof. Andrzejowi Desperakowi za przygotowanie bardzo interesującego i budzącego powszechne uznanie uczestników Zjazdu plakatu zjazdowego oraz jego zgodę, aby można go było wykorzystać do przygotowania projektu okładek dla „Materiałów Zjazdowych” i „Programu” (współautorami tych okładek byli: prof. Wojciech Ciesielski z AJD i dr Sieroń z PŁ). „Materiały Zjazdowe” i „Program Zjazdu” zostały wydrukowane i oprawione w drukarni Gutenberg S.C. Elżbieta Komarowska, Jerzy Komarowski, ul. Lodowa 106A, 93-232 Łódź.

Ważnym punktem programu 57. Zjazdu Polskiego Towarzystwa Chemicznego i Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego była przeprowadzona 16 września dyskusja panelowa „Chemia w perspektywie Programu Ramowego HORYZONT 2020”. Zaproszenie do udziału w niej przyjęli prof. Jacek Guliński, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego i prof. Henryk Kozłowski, członek Rady Narodowego Centrum Nauki. W trakcie dyskusji prowadzonej pod przewodnictwem prof. Henryka Koroniaka minister Guliński przedstawił zamierzenia i oczekiwania Ministerstwa Nauki



i Szkolnictwa Wyższego dotyczące realizacji tego programu w polskich uczelniach oraz instytutach badawczych, natomiast prof. Kozłowski skomentował działania Narodowego Centrum Nauki ukierunkowane na najbardziej efektywne wykorzystanie funduszy, którymi dysponować będzie NCN w nadchodzących latach.

W trakcie obrad Zjazdu prezentowane były dwie wystawy: multimedialna i interaktywna „Od monokryształu Jana Czochralskiego do grafenu” realizowana przez Wydział Fizyki Politechniki Warszawskiej oraz „W niezwykłym świecie kryształów” organizowana przez Wydział Chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego i Komitet Krystalografii PAN.

Organizacja Zjazdu była dziełem Komitetu Organizacyjnego pracującego pod przewodnictwem dziekana Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego naszej Akademii, dr hab. prof. AJD Janusza Kapuśniaka. W jego pracach uczestniczyli również: jako wiceprzewodniczący prof. dr hab. inż. Jerzy Wysocki (prodziekan Wydziału Inżynierii Produkcji i Technologii Materiałów Politechniki Częstochowskiej) i dr hab. prof. UŁ Jarosław Lewkowski (Uniwersytet Łódzki, Wydział Chemii); jako sekretarze dr hab. prof. AJD Wojciech Ciesielski i dr hab. prof. UŁ Andrzej Józwiak (Uniwersytet Łódzki, Wydział Chemii); jako skarbnik prof. dr hab. Piotr Kiełbański (Centrum Badań Molekularnych i Makromolekularnych PAN w Łodzi). Członkinią Komitetu Organizacyjnego była również przewodnicząca Sekcji Studenckiej PTChem inż. Anna Stefaniuk (Politechnika Łódzka, Wydział Chemiczny).

Prace przy organizacji obrad poszczególnych sekcji i sympozjów wspierała bardzo aktywnie pracująca grupa doktorantów z Wydziału Chemii UŁ (mgr mgr Marta Morawska, Przemysław Jaworski, Paweł Tokarz, Izabela Szulc, Jolanta Robak, Paulina Pipiak, Maria Rodriguez Moya, Szymon Jarzyński, Krzysztof Piechocki). Pomocą przy organizacji wybranych elementów Zjazdu służyli również Aleksandra Stefańska (współpraca ze skarbnikiem) i dr Bogdan Bujnicki (rezerwacja paneli posterowych).

Program naukowy Zjazdu uzupełniony został bogatym programem socjalnym. Jego podstawowe elementy stanowiły: kończąca niedzielny program otwarcia Zjazdu „Kolacja Powitalna” oraz wtorkowy „Bankiet Konferencyjny”. Bankiet odbył się po zorganizowanym w gmachu Filharmonii Częstochowskiej plenarnym wykładzie prof. Ei-ichi Negishi oraz galowym występie Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny. W tych trzech imprezach uczestniczyło ponad 800 spośród ponad 1000 zarejestrowanych uczestników Zjazdu oraz szereg zaproszonych gości. Warto dodać, że w trakcie „Bankietu Zjazdowego” prof. Negishi uczestniczył w jego śpiewaczo-tanecznych atrakcjach, śpiewając solo i po włosku (w towarzystwie zespołu jazzowego) nieśmiertelne „O Sole Mio”, a wspólnie z grupą polskich uczestników zaśpiewał „Szła dziewczeczka do laseczka”. Uzupełnieniem epizodu śpiewaczego były bardzo serdeczne rozmowy i sesje zdjęciowe z kolejnymi grupami najmłodszych uczestników Zjazdu, które trwały aż do chwili opuszczenia przez państwa Negishi Centrum Sportu AJD, w którym

odbywał się Bankiet Zjazdowy. Warto dodać, że prof. Negishi z małżonką uczestniczyli również w poniedziałkowym koncercie muzycznym, który dla uczestników Zjazdu został zorganizowany w Bazylice Jasnogórskiej, i w odprowadzonej po tym koncercie w intencji zmarłych członków PTChem mszy świętej.

Organizację Zjazdu wsparło liczne grono sponsorów. Bez ich wsparcia wydarzenie nie miałoby równego rozmachu. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, województwo śląskie, miasto Częstochowa i Władze Rektorskie AJD wsparły ideę Zjazdu duchowo i materialnie. Platynowy sponsor, firma VWR, i czwórka złotych sponsorów: firmy ALCHEM, Royal Society of Chemistry oraz firmy Shimpol i Witko nie tylko wsparły budżet Zjazdu, ale zaprezentowały ciekawe wykłady wygłoszone przez swych przedstawicieli. Materialne wsparcie zaoferowało dodatkowo 32 sponsorów, wszyscy oni wymienieni są w Materiałach Zjazdowych; to samo dotyczy patronów medialnych, zarówno telewizyjnych, radiowych, prasowych, jak i internetowych.

Zjazd spotkał się z bardzo pozytywnymi opiniami uczestników. Fragmenty reprezentatywnych opinii, na upublicznienie których zgodę uzyskał piszący sprawozdanie, są umieszczone poniżej.

W opinii prof. Johna Joule znajdują się stwierdzenia: „But the Czestochowa meeting is also special for all the wonderful chemistry, mainly Polish that we have enjoyed. Then there have been all the social and religious events, some of which *only* Czestochowa could have provided. We have had a feast of music, starting during the opening Ceremony with a beautiful rendition of the Polish National Anthem, sung in four-part harmony – for me as beautiful as any of the music we enjoyed later in the week. The music of two pianos and from a multitude of objects that needed to be hit (including drums) by the two other members of the ensemble, was rousing, though I cannot say that I have been humming the melody during the rest of the week! Then there was the glorious music in Jazna Gora echoing up through the fantastic decorated golden choir and to the ceiling – one has to admire the poise and professionalism of the four singers who dealt calmly with the electronic glitch and simply walked to the front and sang without microphones. And we have had magic – there was the magic of Professor Negishi’s post-Nobel chemistry, making highly optically pure compounds by total synthesis and at the end of his lecture, before our very eyes, and as if by magic, the stage was transformed into a galaxy of colour, sound and spinning Poles. The transformation was so rapid that I can only conclude that the whole cast must have been hidden behind the screen, listening quietly to Professor Negishi’s lecture. As we left the theatre my wife said „Look around you at the people – everybody is smiling” – and they were. And the final magic musical moment was at the banquet on Tuesday: Nobel Prize-winner Negishi, singing „O Sole Mio”, accompanied by a jazz band – I am sure that Pavarotti could not cross-couple like Negishi can. Of course mainly we

came here for some good Chemistry – and we were not disappointed”.

W końcowym fragmencie prof. Jule napisał: „We should all thank the Czestochowa and Lodz teams for their fantastic work in creating this meeting and finally, the host institution – Rector to you and your colleagues I offer congratulations to the Jan Długosz University for the excellent facilities and the constant sunshine!”.

Podobną opinię można znaleźć w liście prof. Mariusza Jaskólskiego (Wydział Chemii UAM Poznań/ IChB PAN Poznań) zawierającym stwierdzenia (cytaty): „Chciałem złożyć najszczerze gratulacje – odzwierciedlające wrażenia wszystkich uczestników – za przygotowanie doskonałego pod względem naukowym i organizacyjnym Zjazdu PTCh. Osiągnięta przez Panów idealna harmonia poziomu naukowego, kulturalnego i najwykleszego – towarzyskiego jest wzorcem dla innych dużych konferencji, nie tylko PTCh” oraz „Gratulacje i podziękowania adresuję także do kierowanych przez Panów Komitetów i do współpracowników. Życzę trwałej i zasłużonej satysfakcji z pięknie wykonanego zadania”.

Prof. Barbara Nawrot (CBMiM PAN, Łódź) w swoim liście napisała: „Pragnę wyrazić słowa uznania dla wszystkich osób uczestniczących w przygotowaniu Zjazdu. To było znakomite spotkanie przedstawicieli środowisk naukowych z kraju i zagranicy, bardzo dobrze zorganizowane, zarówno w sferze naukowej (znakomici wykładowcy plenarni, dobrze ustawione obrady w sekcjach), jak i w sferze imprez towarzyszących (niezwykły koncert na dwa fortepiany i dwie perkusje, nastrojowy koncert chóru i solistów na Jasnej Górze czy porywający występ zespołu „Śląsk”). Nie do przecenienia jest także bardzo dobra kuchnia, którą raczono

nas podczas Zjazdu! Podziękowania należą się też obu Uczelniom w Częstochowie, Akademii Jana Długosza i Politechnice Częstochowskiej, za gościnne progi. Cieszę się, że wraz z profesorem Andrzejem Wróblewskim mieliśmy szansę zorganizowania Sekcji Chemii Bioorganicznej i Medycznej. Dołożyliśmy wszelkich starań, aby zarówno obrady, jak i sesja plakatowa były interesujące i reprezentatywne dla naszego środowiska naukowego. Myślę, że miniony Zjazd PTChem spełnił swoje główne zadanie, stanowił bowiem forum dla integracji środowiska naukowego w Polsce, szczególnie naszych najmłodszych Kolegów – studentów i doktorantów”.

Prof. Poul Erik Hansen (od tegorocznego Zjazdu Honorowy Członek PTChem) napisał: „Hope you are relaxing after the enormous effort. Please accept my wife and my thanks for the very kind reception. We enjoyed the meeting very much and are looking forward to coming to Poland again”.

Przytoczone powyżej oceny pozwalają wyrazić opinię, że jubileuszowy, bo organizowany w 95. roku istnienia PTChem Zjazd stał się kolejnym istotnym wydarzeniem w życiu środowiska, a najwyższą rangę naukową zapewnili mu uczestnicy i zaproszeni goście prezentujący swoje najnowsze osiągnięcia naukowe i uczestniczący bardzo aktywnie w szerokiej wymianie doświadczeń i dyskusji o najistotniejszych problemach nurtujących środowisko polskich chemików, oraz stwierdzenie, że współorganizując Zjazd (który był zapewne największą z dotychczas organizowanych imprez naukowych w Częstochowie), Akademia im. Jana Długosza pokazała wyraźnie swoje miejsce na akademickiej mapie Polski i swój rosnący potencjał naukowy i organizacyjny.

Józef Drabowicz

WAŻNE POROZUMIENIE

22 października podpisano List Intencyjny pomiędzy Akademią im. Jana Długosza reprezentowaną przez Jego Magnificencję Rektora dr. hab. inż. Zygmunta Bąka prof. AJD a czasopismem naukowym „Archives of Budo” (IF=0,839) reprezentowanym przez Redaktora Naczelnego prof. dr. hab. Romana Macieja Kalinę. Strony zobowiązały się wspólnie zaplanować, zorganizować i przeprowadzić międzynarodową konferencję naukową pod nazwą: „World Congress on Health and Martial Arts in Interdisciplinary Approach” w drugiej połowie września 2015 roku.

Misją Kongresu jest utrwalenie w przestrzeni społecznej Declaration of Health and Martial Arts (HMA) against Mixed Martial Arts (MMA) poprzez skupienie wokół tej idei ludzi nauki, laureatów Nagrody Nobla, opiniotwórczych instytucji o zasięgu globalnym, a także innych podmiotów społecznego oddziaływania o niekwestionowanym autorytecie w skali krajowej lub międzynarodowej. 17 października 2014 roku prezydent Japońskiej Akademii Budo (JAB) prof. Fuminori Nakiri zadeklarował gotowość włączenia się JAB jako podmiotu ściśle kooperującego w warstwie merytorycznej Kongresu.

Strony ustaliły, że reprezentujący Akademię im. Jana Długosza dr. hab. Jacek Wąsik oraz zastępca Redaktora Naczelnego „Archives of Budo” Bartłomiej Barczyński opracują szczegółowe założenia Kongresu oraz biznes plan. Po akceptacji i uzyskaniu zgody właściwych organów Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie strony zgodnie z ustalonym podziałem zadań niezwłocznie przystąpią do realizacji przedsięwzięcia.



Podpisanie porozumienia

OD MONOKRYSTAŁU JANA CZOCHRALSKIEGO DO GRAFENU

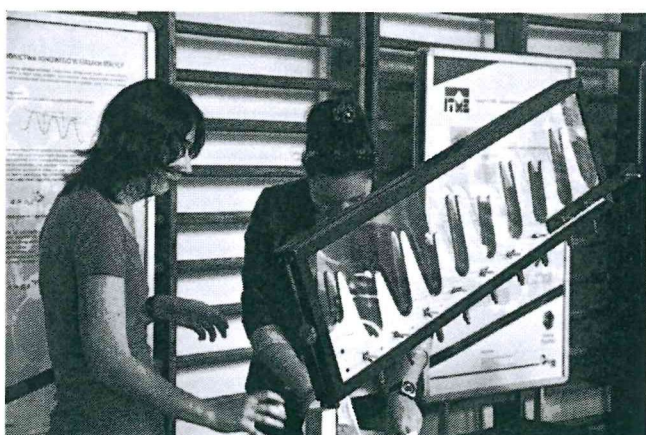
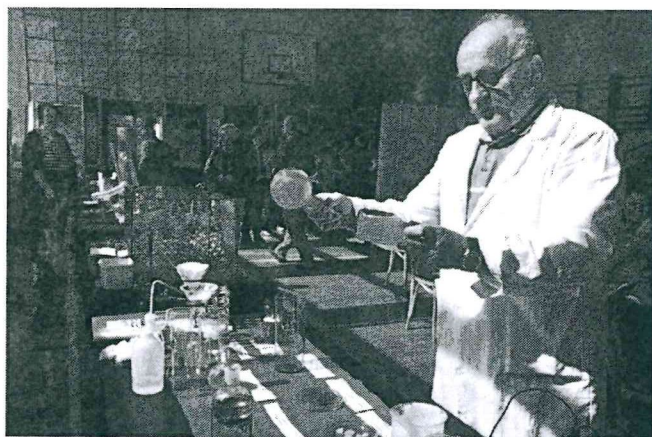
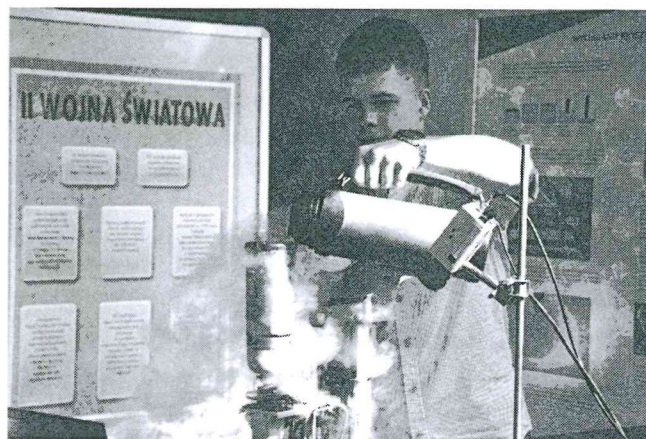
Blisko tysiąc osób odwiedziło wystawę na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym zatytułowaną „Od monokrystału Jana Czochralskiego do grafenu”. Można ją było zwiedzać we wrześniu.

– Prezentowana u nas wystawa została poświęcona profesorowi Janowi Czochralskiemu i jego dorobkowi naukowemu – mówi dr Rafał Miedziński, pracownik Instytutu Fizyki WMP AJD. – Naukowiec miał ogromny wpływ na rozwój elektroniki. Przyczynił się do liczących się w świecie osiągnięć polskiej nauki w dziedzinie wytwarzania nowych materiałów. Tematyka wystawy porusza również kwestię grafenu, z którego wykorzystaniem wiązane są wielkie nadzieje.

Wystawa została opracowana na podstawie interesującego scenariusza. Jej bohaterem był student odgrywający rolę Jana Czochralskiego, który wraz z innymi młodymi przybliżył tajniki krystalografii. Naukowiec przy swoim biurku wyciąga monokryształ cyny. Studenci przy ponad 20 stanowiskach prezentowali eksperymenty. Nurtowały ich m.in. następujące zagadnienia: czym jest Metoda Czochralskiego i jaki miała wpływ na rozwój elektroniki? Jakie istnieją rodzaje kryształów i jak można je tworzyć? Czy kryształ może być ciekły? Z czego zbudowany jest mikroprocesor? Jaki polski kryształ wędruje po Marsie?

Na te i wiele innych pytań odpowiedzi znaleźli już młodzi ludzie w Warszawie, Katowicach, Kielcach, Krakowie, Poznaniu i Kcyni – rodzinnym mieście Jana Czochralskiego. W tych miastach wystawa cieszyła się dużym zainteresowaniem. Licznie odwiedzali ją uczniowie szkół podstawowych, gimnazjów i liceów. Częstochowa była siódmym miastem, gdzie ją prezentowano.

Na poniższych fotografiach urywki z otwarcia wystawy, fot.: MM



Jan Czochralski

Urodził się w Kcyni na Pałukach, będących wówczas pod zaborem pruskim. Był ósmym z dziesięciorga dzieci wielkopolskich rzemieślników, Franciszka Czochralskiego i Marty z Suchomskich. Ojciec prowadził zakład stolarski, robiąc meble domowe i trumny.

Czochralski zgodnie z wolą ojca ukończył Seminarium Nauczycielskie w Kcyni. Interesował się chemią. W wieku 16 lat przyjechał do brata do Trzemeszna koło Rozdrażewa. Rozpoczął pracę w aptece w Krotoszynie, prowadził tu eksperymenty naukowe w dziedzinie chemii. W 1904 roku wyjechał do Berlina i rozpoczął pracę w aptece i drogerii dr. A. Herbranda w Altglienicke, później w AEG-Kabelwerk Oberspree. Zajmował się określaniem jakości i czystości rud, olejów, smarów, metali, stopów i ich półproduktów oraz rafinowaniem miedzi. Uczęszczał na wykłady chemii specjalnej na Politechnice w Charlottenburgu pod Berlinem. Na Uniwersytecie Berlińskim chodził na wykłady na wydziale sztuki. W 1906 roku rozpoczął pierwszą naukową pracę w laboratorium firmy Kunheim & Co. Rok później w Allgemeine Elektrizitäts Gesellschaft, gdzie został kierownikiem badania stali i żelaza. Na Politechnice w Charlottenburgu uzyskał w 1910 dyplom inżyniera chemika.

Na Uniwersytecie Berlińskim poznał późniejszą swoją żonę. W 1910 ożenił się z Margueritą Haase (pianistką pochodzącą z holenderskiej rodziny osiadłej w Berlinie).

W latach 1911-1914 był asystentem Wicharda von Moellendorffa, z którym opublikował swoją pierwszą pracę poświęconą krystalografii metali, a dokładniej podwalinom późniejszej teorii dyslokacji. Największy rozgłos przyniosła mu odkryta w 1916 roku metoda pomiaru szybkości krystalizacji metali, obecnie wykorzystywana do produkcji monokryształów krzemu. Według popularnej anegdoty metodę tę odkrył przypadkowo, zanurzając przez roztargnienie pióro w tyglu z gorącą cyną zamiast w kałamarzu. Pomiar szybkości krystalizacji metali przyniósł mu największy rozgłos.

W 1917 roku przeniósł się do Frankfurtu nad Menem, gdzie został szefem laboratorium metaloznawczego Metallbank und Metallurgische Gesellschaft AG. Tam opracował i w 1924 roku opatentował beczynowy stop łożyskowy, który wykorzystano w produkcji panewek do ślizgowych łożysk kolejowych. Stop zwany był w Polsce metalem B, a produkowały go zakłady w Ursusie. Stop spowodował rewolucję w kolejnictwie, przyczyniając się do zwiększenia prędkości i niezawodności ruchu pociągów, co przynosiło

liczne oszczędności eksploatacyjne. Wynalazek ten był szczególnie istotny dla gospodarki Niemiec, które objęto zakazem importu cyny. Patent zakupiony został przez niemiecką kolej (Bahnmetal) oraz liczne państwa, m.in.: USA, ZSRR, Czechosłowację, Francję i Anglię. Metal B był wykorzystywany powszechnie do lat 60. XX wieku, gdy łożyska ślizgowe zastąpiono tocznymi. Metal B pozwolił Czochralskiemu znacznie się wzbogacić. Głównym celem młodego Czochralskiego było jednak wprowadzenie aluminium do elektroniki, a więc pionierskie prace nad technologią produkcji blach, drutów i wyprasek aluminiowych, badanie stopów aluminium i standaryzacja badań metalograficznych. Metale i metalografia stały się odtąd pasją Czochralskiego. W 1924 został wiceprze-

wodniczącym, a w 1925 przewodniczącym Niemieckiego Towarzystwa Metaloznawczego. Henry Ford zaproponował mu pracę w laboratorium swojej firmy w Detroit, z czego Czochralski nie skorzystał.

W 1925 pojawiła się propozycja powrotu do Polski i objęcia katedry na Politechnice Warszawskiej. Po rozmowach m.in. z prezydentem RP Ignacym Mościckim i na jego osobiste zaproszenie w 1928 r. powrócił do kraju, rezygnując ze wszystkich pełnionych w Niemczech funkcji i odrzucając propozycję objęcia posady dyrektora nowo powstałej fabryki duraluminium w amerykańskich zakładach Forda. W 1929 roku otrzymał doktorat honoris causa i objął posadę profesora na Wydziale Chemicznym Politechniki Warszawskiej. W 1930 uzyskał tytuł profesora zwyczajnego. Specjalnie dla niego została utworzona Katedra Metalurgii i Materiałoznawstwa, która bezpośrednio współpracowała z MSW. Katedrę wyposażono w najnowocześniejszy sprzęt. Czochralski zbudował Instytut Metalurgii i Metaloznawstwa i miał prawo zatrudniać tylu ludzi, ilu potrzebował. To wywołało niezadowolenie u kolegów profesorów (Witold Broniewski), które w przyszłości obróciło się przeciwko Czochralskiemu. Instytut Metalurgii i Metaloznawstwa na Politechnice wykonywał głównie zlecenia dla wojska.

Nie jest jasny powód przyjazdu Czochralskiego do Polski. Według badań Stefana Bratkowskiego współpracował z polskim wywiadem wojskowym. Z Niemiec miał wyjechać z powodu grożącej mu dekonspiracji. Zrzekł się obywatelstwa niemieckiego, by przyjąć polskie, ale zrzeczenie to nie zostało przez władze niemieckie uznane. Czochralski był bogatym człowiekiem. Jak twierdził, do Polski przywiózł ok. 1,5 mln złotych. Patenty przynosiły mu dalsze dochody. Brał ogromne sumy za konsultacje w Polsce i poza granicami. Kupił piękną willę w Warszawie na ul. Nabelaka (koło



Belwederu). W Kcyni budował willę Margowo, nazwaną na cześć żony, pełniącą funkcję letniej rezydencji. Fundował stypendia dla studentów. W willi na Nabelaka Czochrałscy prowadzili salon literacki; sam Czochrałski pisał wiersze, kolekcjonował dzieła sztuki i udzielał się społecznie. Wspomagał finansowo rekonstrukcję dworku Chopina w Żelazowej Woli. Współfinansował również wykopaliska w Biskupinie oraz prace odkrywkowe ropy w rejonie Kcyni.

Czochrałski przyjaźnił się z prezydentem. W 1934 popadł w dalszy konflikt z prof. Witoldem Broniewskim, który zarzucał mu czerpanie korzyści majątkowych z „nieudolnego wynalazku”, z działalności społecznej oraz sprzedanie polskiemu wojsku i kolejom złego stopu w celu sabotażu na rzecz Niemiec. Zarzucał też, że stop B ma gorsze właściwości niż inne stopy i nie nadaje się do stosowania w komunikacji. Broniewski konkludował, że Czochrałski działał na szkodę polskiego przemysłu zbrojeniowego, a tym samym państwa polskiego. Wg Broniewskiego „z ducha jest raczej Niemcem niż Polakiem” i dlatego nie powinien być szefem Instytutu Metalurgii i Metaloznawstwa. Czochrałski nazywał Broniewskiego wrogiem państwa polskiego. Adwersarze stanęli do pojedynku (rezultat nie jest znany), a później spotkali się w sądzie. Proces przerodził się w spór nad polskością Czochrałskiego. Szczególnie drażliwa okazała się sprawa jego obywatelstwa. Po powrocie do Polski podpisał deklarację, że z chwilą objęcia katedry zrzeka się obywatelstwa niemieckiego i złożył dokumenty. Sprawa okazała się bardziej złożona. Czochrałski był słynnym naukowcem, związanym kontraktami i patentami. Ze względu na sprawy finansowe, kapitały w Niemczech i nieruchomości, jemu samemu nie zależało na przyspieszaniu procedury. Niemcy odwlekali ze zwolnieniem z obywatelstwa. Procedury z Niemcami w tych sprawach w tamtym czasie trwały od 10 do 15 lat. Utrata obywatelstwa niemieckiego oznaczała problemy dewizowe i uszczuplenie dochodów. W procesach zeznawali minister oświaty Świętochowski i prezydent Mościcki. Ostatecznie spór zakończył się w połowie lat 30. procesami o zniesławienie, które wygrał Czochrałski; na jego rzecz zeznawali oficerowie wywiadu. Sąd skazał Broniewskiego na dwa miesiące aresztu w zawieszeniu i 500 zł grzywny. Czochrałski wygrał, lecz część środowiska akademickiego nigdy mu tego zwycięstwa nie wybaczyła.

Przed rozpoczęciem II wojny światowej Czochrałski nie wychodził praktycznie z Ministerstwa Spraw Wojskowych. Wojna przerwała jego działalność naukową. Po wejściu Niemców podjął decyzje, które przez dziesięciolecia będą atrybutem jego przeciwników. Pod koniec 1939 roku uzyskał od Niemców pozwolenie i uruchomił w Warszawie na bazie przedwojennego instytutu Politechniki Zakład Badań Materiałów. Nastąpiło to za zgodą władz konspiracyjnych Politechniki i miało na celu ochronę pracowników uczelni i wyposażenia. W następnym okresie okupacji powstały kolejne zakłady wzorowane na zakładzie Czochrałskiego (łącznie powstało ich 8). Zakład wykonywał zadania na rzecz instytucji cywilnych, a także dla Wehr-

machtu. Zatrudniał wielu żołnierzy Armii Krajowej. Wykonywał też prace dla podziemia: odlewano w nim granaty żeliwne z części zbadanych fragmentów V-1 oraz części do maszyn drukarskich i pistoletów, a sam Czochrałski sabotował produkcję dla Wehrmachtu oraz składał meldunki wywiadowi AK. W zakładzie niszczone także przez przepalenie części elektryczne rakiet V-1 i V-2 po ich zbadaniu.

Zmarł w szpitalu w Poznaniu 22 kwietnia 1953 roku. Przyczyną śmierci był atak serca, spowodowany rewizją Urzędu Bezpieczeństwa w jego willi w Kcyni. Został pochowany na starym cmentarzu w rodzinnej Kcyni. Dopiero w 1998 roku na anonimowym grobie umieszczono tablicę z nazwiskiem.

Dziedzictwo

Lata 50. XX wieku były okresem, kiedy uczeni świata zaczęli korzystać z jego najważniejszego wynalazku – metody krystalizacji. To przynosiło sławę twórcy i zainteresowanie jego osobą. Pierwsze próby rehabilitacji na PW w 1984 r. zakończyły się awanturą. Przy drugim rozpatrzeniu w 1993 r. Senat PW stwierdził, że dokonania Czochrałskiego są olbrzymie, ale nie widzi potrzeby i możliwości uchylecia uchwały z 19 grudnia 1945 r. Politechnika Warszawska otrzymała od prokuratur okręgowych w Warszawie, Łodzi i Wrocławiu oraz Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich informację, że nie istnieją żadne dowody na kolaborację Czochrałskiego. Potwierdziły to także archiwa sądu podziemnego Armii Krajowej. W lutym 2011 r. rektor uczelni, prof. Włodzimierz Kurnik, postanowił sięgnąć do dokumentów i definitywnie rozstrzygnąć spór o Czochrałskiego. Pod kierownictwem prof. Mirosława Nadera wyruszone na poszukiwanie dokumentów w archiwach. W maju w Archiwum Akt Nowych odnaleziono meldunek Czochrałskiego do Komendy Główniej AK. Dokument składa się z dwóch kartek i nosi datę z czerwca 1944 r. Na stronie pierwszej jest napis „przesyłam informację od prof. Czochrałskiego”. Druga to spisany raport do Oddziału II KG AK. Autor podaje, że na terenie zakładu są tartaki i hale kryte drewnem, co ułatwia pożar. Doradza jednak opanowanie, w stosownej chwili, tych magazynów z najrozmaitszym wysokowartościowym sprzętem. 29 czerwca 2011 roku Senat Politechniki Warszawskiej ogłosił rehabilitację Czochrałskiego.

Zachodzi pytanie, jak Czochrałskiemu udawało się przekazywać meldunki do KG AK. Odnaleziony dokument potwierdza współpracę z wywiadem AK (Oddział II). Przypuszcza się, że bezpośrednim odbiorcą meldunków był prof. Stanisław Ostoja-Chrostowski, rzeźbiarz, grafik i malarz. To on kierował referatem Korweta, do którego trafił znaleziony meldunek. Ostoja-Chrzanowski i Czochrałski spotykali się w salonie prowadzonym w czasie wojny przez Czochrałskiego. W 1999 roku nadano szkole podstawowej w Kcyni imię Jana Czochrałskiego.

Opracowanie: archiwum

NAUCZYCIELE Z LEHRERSEMINAR PFORZHEIM GOŚĆMI INSTYTUTU FILOLOGII OBCYCH

W dniach 6-9 października Instytut Filologii Obcych AJD gościł delegację nauczycieli z Lehrerseminar Pforzheim. W Centrum Kształcenia Praktycznego, jakim jest niemiecka jednostka, referendarze przygotowani są do wykonywania zawodu nauczyciela i złożenia egzaminu państwowego, który decyduje o zatrudnieniu w systemie oświaty.

To już druga taka robocza wizyta w Polsce – pierwsza miała miejsce w 2011 – podczas której częstochowscy germaniści mieli okazję wymienić doświadczenia z kolegami z Niemiec. Tym razem aż trójka gości prowadziła zajęcia dla studentów, zarówno germanistyki, jak i anglistyki. Mgr Hansjörg Laub poprowadził warsztat *Nauczanie języka niemieckiego jako języka obcego* dla germanistów, a mgr Thomas Denk przedstawił studentom anglistyki projekt nauczania dwujęzycznego na poziomie szkoły podstawowej. Wykład poprowadzony przez mgr Karin Stengel zgromadził w sali 014 budynku WNS liczną grupę słuchaczy ze względu na interesujący temat z zakresu możliwości zindywidualizowania kształcenia nauczycieli.

Podczas pobytu w Częstochowie dydaktycy z partnerskiego Pforzheim spotkali się także z przedstawicielami

władz miasta i odwiedzili częstochowskie placówki oświatowe: Szkołę Podstawową nr 1, Gimnazjum nr 13 oraz Zespół Szkół Plastycznych w Częstochowie. Wizyta w polskich szkołach była dla gości ciekawym doświadczeniem, ponieważ ukazała realia polskiego systemu oświaty.

W programie znalazły się też „stałe punkty” dla odwiedzających Częstochowę gości: zwiedzanie klasztoru jasnogórskiego i krótka wycieczka na Jurę.

Efektom tej wizyty jest decyzja o kontynuowaniu wyjazdów polskich studentów na tygodniowe staże do Pforzheim. Już w listopadzie wyjedzie tam czwarta grupa germanistek. Celem współpracy jest systematyczna wymiana nauczycieli obu placówek i stworzenie możliwości dłuższych staży dla naszych studentów. W tej kwestii pomocne mogą się okazać nowe rozporządzenia dotyczące programu Erasmus, o których poinformował nas podczas wspólnych rozmów kierownik Działu Współpracy z Zagranicą Mirosław Skowroński.

Joanna Ławnikowska-Koper
Hanna Kaczmarek

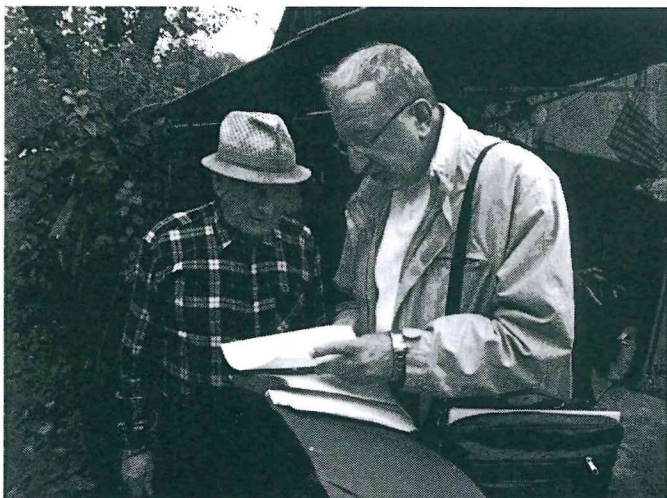
JAN DŁUGOSZ - PATRON 2015 ROKU NA SWOJE URODZINY

Pracownicy Akademii od wielu miesięcy starali się o uczczenie pamięci Jana Długosza. Jednym z ważnych kroków ku realizacji tego celu było styczniowe spotkanie w Uniwersytecie Jagiellońskim. Przedstawiciele uczelni (również AJD, szerzej o tym w numerze „Res...” 1/2014), historycy, reprezentanci „miast Długoszowych”, szkół noszących imię kronikarza, towarzystw postanowili działać na rzecz ustanowienia roku Jana Długosza. Motywacją była tym większa, że w 2015 roku wypada jubileusz 600-lecia urodzin kronikarza. Na początku listopada gazety obwieściły zapowiedź sukcesu starań.

– Patronami 2015 roku będą Jan Paweł II i Jan Długosz. Przypada bowiem wówczas 10. rocznica śmierci papieża i 600. urodzin kronikarza. Rok 2015 będzie też Rokiem Teatru Publicznego z okazji 250. rocznicy powstania najstarszego w Polsce Teatru Narodowego w Warszawie. Taki zestaw patronów ogłosi Sejm. Zgodnie ze swoim regulaminem może wskazać ich trzech – poinformował dziennik „Rzeczpospolita”.

W Uczelni ruszyły przygotowania do uczczenia jubileuszu patrona. Powołana została komisja, która ma zdecydować o charakterze i zakresie obchodów. Nie zdradzając na razie planów, można liczyć, że akademicy dołożą starań, by o naszym patronie było głośno. Tymczasem prof. Marcelei Antoniewicz, dyrektor Instytutu Historii AJD oraz prof. Le-

szek Kajzer z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego rozpoczęli poszukiwania fundamentów zamku w Brzeźnicy. Tam urodził się nasz dziejopis. Zamek dawno został zburzony, ale miejmy nadzieję, że dzięki połączeniu kompetencji archeologów i historyków to symboliczne dla nas miejsce zostanie odnalezione. Na styczniowym spotkaniu w UJ samorządowcy z Brzeźnicy zapowiedzieli, że jeśli naukowcom uda się odnaleźć resztki zamku, to oni zadbają o jego oznaczenie i wyeksponowanie z myślą o turystach.



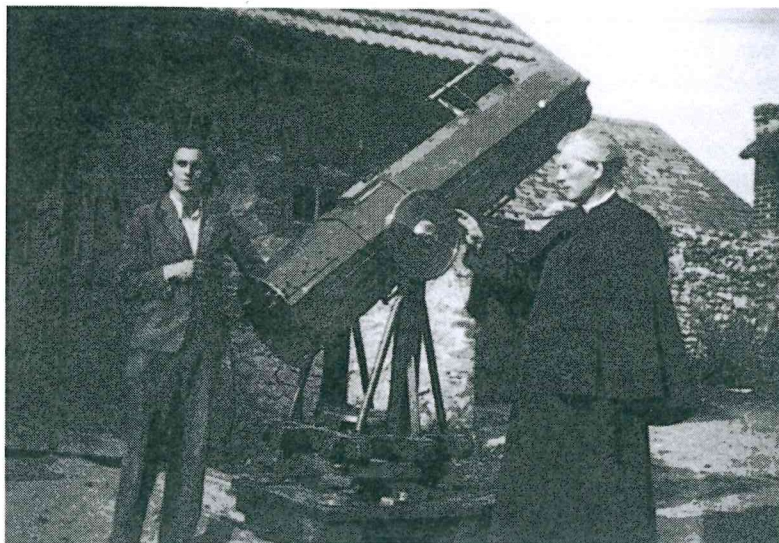
W poszukiwaniu zamku w Brzeźnicy, fot.: M. Nita



HOŁD DLA KSIĘDZA ASTRONOMA

27 września 2014 w Planetarium Instytutu Fizyki AJD odbyła się konferencja naukowa „Astronomia – nauka i wiara”, w 75. rocznicę męczeńskiej śmierci ks. Bonawentury Metlera. Była ona dopełnieniem wcześniejszych uroczystości rocznicowych, które odbyły się 31 sierpnia w Parzymiechach, gdzie znajduje się grób Metlera. W kościele parafialnym odprawiono tam uroczystą mszę, poprzedzoną przypomnieniem przez miejscową młodzież szkolną tragicznych zdarzeń sprzed 75 lat, a nad grobem księdza męczennika wygłoszono wniosłe przemówienia, uwzględniające astronomiczną działalność Metlera. Francis Oger, wiceprezes Francuskiego Towarzystwa Astronomicznego i dyrektor obserwatorium astronomicznego w Yuvisy-sur-Orge pod Paryżem, przywołał wspomnienia astronomicznej i edukacyjnej aktywności Metlera we Francji, w czasach jego młodości. Powiedział m.in.: *Kamil Flammarion założył Francuskie Towarzystwo Astronomiczne w 1887. Jego obserwatorium zostało otwarte w tym samym roku. Cztery lata później Metler został kapłanem zgromadzenia polskich sióstr szarytek, które miało swą siedzibę zaledwie sto metrów od obserwatorium. Zgromadzenie było częścią Instytutu Świętego Kazimierza, który wciąż istnieje w Paryżu. Metler działał w zgromadzeniu do 1907 roku. Jest wspomniany w kronikach Instytutu jako bardzo aktywny ksiądz. Dr Zygmunt Ostrowski w imieniu Instytutu powiedział mi, że oni też włączają się w dzisiejsze tutejsze wspomnienie o Metlerze. Metler interesował się astronomią i w roku 1899 wstąpił do Francuskiego Towarzystwa Astronomicznego. Przez 40 lat, do samej śmierci, był jego członkiem. W roku 1900 Flammarion ogłosił w naszym czasopiśmie „L'Astronomie”, że Metler skonstruował obserwatorium, z kopułą i lunetą, na dachu budynku sióstr szarytek. Metler używał obserwatorium zarówno do celów naukowych, jak i dydaktycznych, podobnie zresztą, jak to czynił później w Polsce.*

Bogdan Wszolek w swoim przemówieniu powiedział: *W dniu upamiętniającym tragedię sprzed 75 lat stoimy przy grobie człowieka wyjątkowego, nie tylko na czasy, w których żył, lecz również z ogromnym ich wyprzedzeniem. Ks. Bonawentura Metler przybliżał światu wspaniałą prawdę o człowieku jako bycie stworzonym dla poznawania i przeobrażania świata w każdej skali, ale przede wszystkim w skali największej, kosmicznej. Że «w gwiazdach ręka pisuje Boża» wiedział doskonale, i pewnie nie od Norwida, ale z własnych doświadczeń. Czuł, że nie będzie ładu w organizacji społecznej, nie będzie też pokoju na świecie, dopóki człowiek nie zechce otworzyć się całym swoim rozumem i uczuciem na sprawy nieba, Kosmosu. Dlatego, bez względu na czasy, w jakich przyszło mu żyć, i bez względu na miejsce,*



Ks. Metler, przy swoim największym teleskopie, na dziedzińcu plebanii w Parzymiechach

w jakim przebywał, niestrudzenie kierował myśli ludzi ku rozgwieżdżonemu niebu, którego kontemplacja pomaga zrozumieć Stwórcę wszech rzeczy i odnaleźć właściwe powołanie ludzkości, a w ramach niego również swoje własne.

Podczas konferencji w Częstochowie wygłoszono dziesięć referatów:

- Dariusz Dąbek „Na granicy światów – między nauką a teologią”
- Łukasz Kopera „Ks. Bonawentura Metler w Maluszynie”
- Grzegorz Czepiczek „Ks. Metler w prasie częstochowskiej w latach 1909-1938”
- ks. Jacek Marciniec „Piękno Wszechświata. Harmonia nauki i wiary w twórczości abpa Józefa Życińskiego”
- Jadwiga Biała „Profesor Kazimierzczak-Położńska – nauka i wiara z grozą w tle”
- Kazimierz Błaszczak „Maria Cunitz”
- ks. prof. Stanisław Wszolek „Od separacji dyskursów do eksplikacji sensów”
- ks. Piotr Cebula „Kiedy jesteśmy racjonalni?”
- ks. Adam Kłós „Dylematy wokół koncepcji organizmu. Wysiłki badaczy w służbie odkrycia misterium życia”
- Włodzimierz Godłowski „Religijne i astronomiczne aspekty wielkich odkryć geograficznych”.

Częstochowskie Radio Fiat objęło konferencję swoim patronatem medialnym. W ramach uzupełnienia części odczytowej wyświetlono w planetarium seanse „Tajemnica Gwiazdy Betlejemskiej” oraz „Chopin – the Space Concert”.

Bonawentura Metler urodził się 7 lipca 1866 roku w Ciężeniu. Pochodził z rodziny szlacheckiej, uzyskał solidne wykształcenie (gimnazjum w Kaliszu, Seminarium Duchowne we Włocławku, Akademia Duchowna w Petersburgu, uniwersytety europejskie z paryską Sorboną włącznie), święcenia kapłańskie uzyskał 18 listopada 1888 roku w Gorycji.

Równoległe do aktywności duszpasterskiej zajmował się zgłębianiem nauk przyrodniczych. Brał udział w wyprawie naukowej dookoła świata i osobiście prowadził badania alg morskich w Oceanie Indyjskim. Zwieńczeniem całego wcześniejszego wykształcenia i aktywności naukowej stały się dla Metlera studia astronomii, jakie odbył w połowie swojego życia, w dużej mierze u boku samego Kamila Flammariona w Paryżu. W roku 1899 wstąpił do Francuskiego Towarzystwa Astronomicznego i był jego członkiem aż do śmierci. W okresie międzywojennym działał w Polsce. Nauczał astronomii i religii w częstochowskich szkołach. Założył obserwatoria i dostrzegalnie astronomiczne w Częstochowie, Maluszynie i Parzymiechach. Zbudował kilka instrumentów do obserwacji nieba, w tym największy polski teleskop okresu poprzedzającego II wojnę światową. Na wzór Francuskiego Towarzystwa Astronomicznego założył w Częstochowie pierwsze polskie Towarzystwo Przyjaciół Astronomii, które z czasem przeobraziło się w Polskie Towarzystwo Miłośników Astronomii. 2 września 1939 roku został zamordowany przez Niemców. Spoczywa na cmentarzu parafialnym w Parzymiechach. Wiele szczegółowych informacji z życia i działalności Metlera czytelnik może znaleźć w książce „Astronomia – nauka i wiara”, dostępnej w wersji elektronicznej na stronie www.astronomianova.org w zakładce *publikacje*.

W Instytucie Fizyki AJD pielęgnowana jest pamięć o ks. Metlerze. Ma tu siedzibę Częstochowski Oddział Polskiego Towarzystwa Astronomicznego im. ks. Bonawentury Metlera. Są też gromadzone pamiątki po Metlerze.

Wśród nich najcenniejsze to wspaniała luneta astronomiczna oraz wahadłowy zegar astronomiczny. Oba instrumenty były używane przez Metlera na przestrzeni wielu lat. Dzisiaj zarówno luneta, jak i zegar są w pełni sprawne. Wiekowy zegar po staremu odmierza czas z imponującą precyzją, a luneta może w każdej chwili służyć obserwacjom astronomicznym. 6 czerwca 2012 została użyta do rejestracji rzadkiego zjawiska, jakim był tranzyt Wenus na tle tarczy Słońca.

Ks. Metler wypowiedział dwa znamienne zdania na temat Częstochowy. Pierwsze jest wyryte na zegarze słonecznym w Parku im. Stanisława Staszica i brzmi: „Quam Virgo dilexit hic urbem ad astra appellat et gentem bouna ventura” („Tak Panna umiłowała to miasto, że ku gwiazdom je przynagła, ku lepszej przeznaczając przyszłości”). Drugie ma wydźwięk mniej optymistyczny: „Tu głupota z niewdzięcznością depczą po najszlachetniejszych ścieżkach życia”. Oby to drugie spostrzeżenie Metlera traciło na ważności, a pierwsze jej nabierało!

Bogdan Wszółek



Agnieszka Dymarek i Bogdan Wszółek składają kwiaty na grobie Metlera 31 sierpnia 2014, fot.: arch.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



KOŃCOWY ETAP PROJEKTU „WDROŻENIE MODELU ZARZĄDZANIA JAKOŚCIĄ W AKADEMII IM. JANA DŁUGOSZA W CZĘSTOCHOWIE POPRZECZ ZASTOSOWANIE SYSTEMU KLASY ERP Z ELEKTRONICZNYM OBIEGIEM DOKUMENTÓW I PODNIESIENIE KOMPETENCJI KADRY KIEROWNICZEJ”

Od września wkroczyliśmy w ostatni etap projektu. W tym etapie, ze względu na fakt, że praktycznie wszystkie moduły są wdrożone, przewidziane jest mnóstwo szkoleń podnoszących kompetencje zarówno kadry kierowniczej, jak i zwykłego pracownika. Jest to bardzo wymagający okres dla pracowników, ponieważ w tym samym czasie Uczelnia wchodzi w okres rozpoczęcia roku akademickiego 2014/2015.

Pomimo ogromnego nawału pracy pracownicy chętnie uczestniczą w szkoleniach, dzięki którym ich przyszła praca

będzie łatwiejsza, a co najważniejsze dla Uczelni, bardziej efektywna i profesjonalna. Ponieważ kontakt z systemem EGERIA w tym okresie jest bardzo intensywny, pracownicy zgłaszają jeszcze ostatnie poprawki do systemu, które mają na celu polepszenie pracy z przyszłym narzędziem pracy.

Kadra kierownicza AJD również przechodzi serie szkoleń, dzięki którym ma podnieść swoje kompetencje, a Egeria ma być narzędziem, które ma dostarczyć szybko i w sposób przejrzysty danych do analizy, potrzebnych przy podejmowaniu kluczowych decyzji.

EDUKACJA – MIĘDZY TRADYCJĄ A WSPÓŁCZESNOŚCIĄ

W dniach 20-21 września 2014 r. w murach Akademii im. Jana Długosza odbyła się w ramach cyklu konferencyjnego poświęconego zagadnieniom edukacji wielokulturowej X Międzynarodowa Konferencja Naukowa zatytułowana „Edukacja – między tradycją a współczesnością”. Jubileuszowa edycja od 14 lat organizowanej przez Zakład Historii i Teorii Wychowania w Instytucie Pedagogiki Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie konferencji przyciągnęła w sumie 67 czynnych uczestników – z zagranicy (Ukrainy, Białorusi, Słowacji oraz Czech) oraz z krajowych ośrodków akademickich (m.in. z Uniwersytetów: Jagiellońskiego, Śląskiego, Wrocławskiego, Poznańskiego, Szczecińskiego, Gdańskiego, Kieleckiego i innych uczelni).

Uroczystego otwarcia sesji dokonał JM Rektor częstochowskiej AJD prof. Zygmunt Bąk. Witając przybyłych gości, szczególne podziękowania za obecność skierował do prof. Janusza Sztumskiego, współorganizatora wszystkich 10 konferencji, oraz do prof. Stefani Walasek (Uniwersytet Wrocławski), która przewodniczyła obradom I konferencji przed 14 laty.

Następnie głos zabrała dziekan Wydziału Pedagogicznego prof. Grażyna Rygał, przybliżając początki cyklu konferencyjnego i jego znaczenie dla częstochowskiej Alma Mater. Konferencja jest najstarszym – z organizowanych przez Wydział Pedagogiczny Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie – cyklicznym spotkaniem naukowym. Pierwsza sesja badaczy edukacji wielokulturowej, z jej rozległymi kontekstami historycznymi, psychologicznymi, socjologicznymi i polityki oświatowej, odbyła się w roku 2000. Od początku przyciągała ona do AJD przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych z wielu znaczących ośrodków akademickich za granicą. Mapa kontaktów naukowych obejmuje obszar od Hamburga na zachodzie, poprzez Pragę, Bratysławę, Żilinę i Rużomberok na południu, aż po Lwów, Brześć i Jekaterynburg w zauralskiej części Rosji – na wschodzie, i sięga poza Stary Kontynent. Akademia gościła naukowców z USA, Niemiec, Czech, Słowacji, Ukrainy, Rosji, Białorusi. Rdzeń programów konferencyjnych stanowiły jednak wystąpienia polskich przedstawicieli nauk o wychowaniu (z uniwersytetów w: Szczecinie, Gdańsku, Białymstoku, Poznaniu, Łodzi, Kielcach, Lublinie, Rzeszowie, Krakowie, Katowicach, Opolu, Wrocławiu oraz z innych uczelni).

Rozwój cyklu konferencyjnego jest związany z wydawanymi na Wydziale pracami naukowymi „Pedagogika”. Rocznik ten znajduje się na liście czasopism punktowanych MNiSW (obecnie ma 6 pkt). Awans w hierarchii periodyków naukowych był i jest możliwy dzięki wsparciu kolejnych tomów artykułami wygłoszonymi podczas konferencji, a także zasileniu przez jej uczestników Rady Redakcyjnej oraz Listy Recenzentów „Pedagogiki”.



Przemowa profesora Kazimierza Rędzińskiego, fot.: ASC

Dziekan G. Rygał poinformowała, że na Wydziale Pedagogicznym będzie wydawane także drugie czasopismo naukowe, a mianowicie „Rocznik Polsko-Ukraiński”. Udostępni on swe łamy pedagogom, historykom i kulturoznawcom obu państw, a także innym osobom, zajmującym się problematyką kultury i wychowania w rejonie Europy Środkowo-Wschodniej. W tym kontekście ważnym wydarzeniem był przyjazd do Częstochowy liczącej siedem osób delegacji Katedry Pedagogiki z Uniwersytetu Iwana Franki we Lwowie z profesorem Dymitrem Herciukiem – kierownikiem Katedry Pedagogiki Uniwersytetu im. Iwana Franki we Lwowie – na czele oraz prof. Jewhena Sinkiewycza (Czarnomorski Państwowy Uniwersytet w Chersoniu). Nawiązane kontakty powinny zaowocować interesującymi publikacjami we wspomnianym roczniku. Należy wspomnieć, że ze względu na działania wojenne do Częstochowy nie dojechali profesorowie z Charkowa: Igor Robak, Dmytro Nedogonov, Galina Tymohova, Igor Tymoszekov, Kateryna Mykhaylova i ze Lwowa Halina Piatakova. Uczestnicy konferencji wyrazili nadzieję, że współpraca naukowa na łamach rocznika będzie asumptem do pełnej integracji kulturowej i politycznej z Unią Europejską całej suwerennej Ukrainy.

Następnie przystąpiono do części merytorycznej konferencji. Obradom plenarnym przewodniczył prof. Janusz Sztumski. Jako pierwsza referat zatytułowany „Szkoły dla mniejszości płaszczyzną współpracy czy konfliktu?” wygłosiła prof. Stefania Walasek (Uniwersytet Wrocławski). Zajęła się ona sytuacją szkół mniejszościowych na terenach Wileńszczyzny i byłej Galicji, podlegających odpowiednio Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego oraz Lwowskiego. Były to tereny wielokulturowe, a jednym z kluczowych zagadnień był język wykładowy szkół prowadzonych przez mniejszości narodowe. W odniesieniu do Wileńszczyzny S. Walasek omówiła realizację aspiracji narodowych przez Białorusinów i Litwinów w warunkach Drugiej Rzeczypospolitej. Białorusini tworzyli szkoły prywatne, które jednak nie

zyskiwały legalizacji władz oświatowych, ponieważ starały się o otwarcie szkół nie z białoruskim, lecz z rosyjskim językiem nauczania. Z punktu widzenia polskich władz oświatowych postulaty takie nie miały uzasadnienia. Kwerenda archiwalna ujawniła proceder fałszowania podpisów pod wnioskami o otwarcie takich, z drugiej jednak strony – opieszałość i lekceważenie polskich władz rozpatrujących owe wnioski wpływało na odwlekanie decyzji o uruchomieniu szkół białoruskich. W przypadku Litwinów dużą aktywność przejawiało towarzystwo Rytas. Zakładało ono szkoły z językiem litewskim, legalizowane przez władze. Co ciekawe, rywalizowały one z państwowymi szkołami powszechnymi uwzględniającymi potrzeby mniejszości litewskiej.

Szkoły mniejszości narodowych na terenie OSŁ były w zgoła innym położeniu z uwagi na dziedzictwo cieszącej się autonomią oświatową Galicji. Ukraińcy i Żydzi mogli zakładać szkoły z językiem ruskim lub też hebrajskim bądź jidysz.

Drugi mówca, ks. prof. Dominik Kubicki (Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu), przybliżył słuchaczom znaczenie narodu i jego kulturowego dziedzictwa jako źródła treści edukacyjnych w interaktywnej lekturze tradycji narodowej. Odwołał się do filozofii jońskiej jako źródła cywilizacji zachodnioeuropejskiej, opartej na paradygmacie inteligibility (racjonalności, rozumności, rozumie kontemplacyjnym). Zapytując „szkoła europejska czy narodowa?“, przywołał starożytne rozumienie terminu polis. Podkreślił, że państwo nie było instytucją nadrzędną wobec obywatela. Obywatel greckiego polis nie był pragmatystą – system edukacyjny miał go doprowadzić do sprawności kontemplacyjnej. Owa sprawność była warunkiem spełnienia się w społeczeństwie. Gdy polis nie ograniczało jednostki, jej pełnego rozwoju, wtedy działania rozumu kontemplacyjnego stawały się udziałem polis. Grecy ową kontemplatywność budowali, bazując na *Iliadzie* i *Odysei*, wydarzeniach obrosłych mitami, współcześnie zaś Polacy winni konstruować ją z wykorzystaniem tradycji narodowej, opartej na faktach. Kategorią nadrzędną owej edukacji, zdaniem D. Kubickiego, jest poświęcenie życia nie dla państwa, lecz dla ojczyzny. Mówca upomniał się o uwzględnienie kontemplatywności i jej rozwijanie już u najmłodszych dzieci.

Po przerwie kawowej obrady wznowiło wystąpienie J. Sinkiewycza „Ukraina na progu wyboru cywilizacyjnego (koniec 2013-początek 2014 roku)”. Prelegent naszkicował modele rozwoju cywilizacyjnego będące w dyspozycji Ukraińców (wskazał ich aż sześć). Omawiając podłoże bieżących dramatycznych wydarzeń na Ukrainie, odwołał się do wyboru dokonanego

przez naród ukraiński w roku 2004; „pomarańczowa rewolucja” była jawną deklaracją przynależności do cywilizacji zachodniej. Kijowski Majdan z listopada 2013 r. to – zdaniem J. Sinkiewycza – swego rodzaju fiasko średniej klasy, stawiającej w roku 2004 na prezydenta Wiktora Juszczenkę. W obu wydarzeniach widoczny był „cień Kremla”.

Kolejny referat wygłosiła prof. Irena Piskořová (Akademia im. J.A. Komeńskiego w Karwinie). Przybliżyła w nim funkcjonowanie systemu edukacji w Republice Czeskiej oraz trendy innowacyjne. Należą do niego m.in. tzw. przedszkola leśne, bazujące na edukacji ekologicznej, aktywnej, twórczej i hasła „Nie ma złej pogody, są tylko nieodpowiednie ubrania”.

Do punktów zapalnych w niełatwej historii narodów polskiego i ukraińskiego w swoim wystąpieniu nawiązał prof. Tadeusz Srogosz (AJD w Częstochowie), a mianowicie do tzw. koliszczyzny. Autor ukazał sposób prezentacji owego wydarzenia w ukraińskich podręcznikach historii. Przypomnijmy, iż określenie owo w historiografii przylgnęło do powstania hajdamaków i chłopów na Ukrainie w latach 1768-1771. Do świadomości narodowej Ukraińców dostało się jednak przede wszystkim za sprawą poematu Tarasa Szewczenki *Hajdamacy*, w którym odrzucił on tezę o inspiracji rosyjskiej i przedstawił powstanie prawosławnych przeciw szlachcie (tradycję hajdamacką traktował jako kontynuację spuścizny kozackiej). Przedmiotem analizy T. Srogosz uczynił dwa podręczniki – pierwszy napisał Petro Mirczuk (2008). Koliszczyzna jest w nim ukazana wedle poglądów historyka ukraińskiego Mychajła Hruszewskiego, który twierdził, iż była ona próbą rekonstrukcji hetmańsko-kozackiego państwa Bohdana Chmielnickiego. Autor podręcznika pisze w nim o polskiej „okupacji” i nadaje koliszczyźnie walor narodowowyzwoleńczy. T. Srogosz zakwestionował aparat pojęciowy (okupant) i pominięcie bazującej na niskich uczuciach prostego



Wystąpienie profesora Jewhena Sinkiewycza, fot.: ASC



Uczestnicy konferencji, fot.: ASC

ludu pragnieniach zemsty i odwetu na polskich panach i Żydach. Autorem drugiego podręcznika jest Grigorij Hraban. Podręcznik z 1989 r. wykazuje wyraźny wpływ radzieckiego paradygmatu badań historycznych. Czytamy w nim zatem – jak zreferował mówca – o powstaniu antyfeudalnym, drastycznie zaniżonej do 2000 liczbie ofiar i o wyzwaniu Ukrainy. Wedle Hrabana, było to największe powstanie społeczne (sięgające nawet ziemi sieradzkiej – sic!) ciemiężonego przez feudałów ludu, grupującego różne narody – walka klasowa. T. Srogosz zaproponował wspólne badania historyków polskich i ukraińskich w celu uniknięcia jednostronności w ukazywaniu wydarzenia lub przynajmniej ustalenia protokołu rozbieżności.

Ostatni referat w sesji plenarnej zaprezentował prof. Adam Rosół („Edukacja narodowa czy europejska?”). Prelegent starał się w nim wyjaśnić, jak pogodzić patriotyzm z wielokulturowością. Jego zdaniem, edukacja europejska zasadza się na formowaniu „niezbyt mocnych tożsamości”, słabej identyfikacji z narodem, religią, kulturą. Podejście takie A. Rosół skonfrontował z klasyczną koncepcją natury społecznej człowieka. Stwierdził, że współcześnie ludzką tożsamość konstituuje kultura pochodzenia (etniczna), na którą nakłada się poprzez system edukacji tzw. kultura wysoka. Tożsamość wielokulturowa wymaga, zdaniem A. Rosoła, kierowania „twardą ręką”, brak silnych tożsamości zaś to zwiększa podatność na manipulację.

Dalsze obrady kontynuowano w czterech sekcjach: historyczno-oświatowej, komunikacji pragmatycznej, sekcja

trzecia ogniskowała się wokół zagadnień psychologiczno-pedagogicznych, a czwarta skupiła naukowców zajmujących się problemami współczesnej edukacji. Z uwagi na liczbę referujących i szczupłość czasu nie wszyscy uczestnicy ujęci w programie konferencji mieli możliwość zaprezentowania rezultatów swoich badań. W takich przypadkach przewodniczący panelów dyskusyjnych przyjmowali krótki raport z badań i deklarację potwierdzającą zamiar złożenia artykułu do druku.

Dzień drugi upłynął pod hasłem Warsztatów Jasnogórskich. Korzystając ze słonecznej i ciepłej pogody, uczestnicy konferencji udali się Alejami Najświętszej Marii Panny do klasztoru. Wraz z przewodnikiem zwiedzono Bastion św. Rocha, a także nieudostępnianą na co dzień pielgrzymom Bibliotekę Jasnogórską. Jej historię oraz zbiory omówił przewodnik ojciec dr Jan Golonka. W otoczeniu wiekowych inkunabułów i cymeliów uczestnicy konferencji wpisali się do Księgi Gości. Końcowym punktem pobytu na Jasnej Górze była msza św. w kaplicy Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

Omawiane spotkanie naukowe z pewnością przyniesie korzyści zarówno teoretykom, jak i praktykom edukacyjnym. Interesujące wystąpienia, inspirujące dyskusje, toczone także w kularach, powinny zaowocować publikacjami w kolejnych tomach wspomnianych uprzednio prac naukowych „Pedagogika” i „Rocznik Polsko-Ukraiński”.

Miroslaw Łopot

NAGRODA IM. KAROLA MIARKI DLA PANI PROFESOR

W gronie laureatów tegorocznej edycji Nagrody im. Karola Miarki znalazła się dr hab. prof. AJD Elżbieta Hurnik (pracownik Instytutu Filologii Polskiej AJD). Pani profesor otrzymała nagrodę „za dorobek wzbogacający wartości kultury regionu i kraju”.

– Byłam zaskoczona bardzo mile i czułam się ogromnie uhonorowana, ponieważ to jest prestiżowa nagroda i duże wyróżnienie. Tak szczęśliwie się złożyło w moim życiu, że mogę robić to, co lubię, i jak się okazuje, jest to potrzebne. Już od wielu lat działam na rzecz kultury miasta – niezależnie od tego, że tutaj pracuję. Zawsze utożsamiam się z miastem i z uczelnią, na której pracuję. Moje działania w pewnym sensie spotykają się i łączą – wyjaśnia laureatka tegorocznej Nagrody im. Karola Miarki.

Nagrody im. Karola Miarki wręczono po raz 32. Są one co roku przyznawane osobom, które, upowszechniając kulturę i naukę, nawiązują w swej działalności do idei realizowanych przez Karola Miarkę oraz wnoszą trwałe humanistyczne wartości do kultury narodowej.

Wyróżnienie to wręczane jest w październiku – w rocznicę urodzin Karola Miarki. Nagrody przyznawane są od

1983 r. Wnioski o przyznanie nagrody składają Biblioteka Śląska w Katowicach oraz Regionalne Ośrodki Kultury w Bielsku-Białej i w Częstochowie po uzyskaniu opinii powołanych w tym celu komisji. Nagrody przyznaje Zarząd Województwa Śląskiego corocznie trzem osobom na podstawie propozycji powołanej przez siebie komisji.



Gratulacje dla profesor Elżbiety Hurnik, fot.: arch.

LETNIA SZKOŁA MŁODYCH PEDAGOGÓW

Coroczne spotkania naukowe przez różne uczelnie z całego kraju organizowane pod nazwą Letnia Szkoła Młodych Pedagogów są szansą na spotkanie młodych pracowników nauki z grupą znakomitych profesorów. Od lat dają możliwość poszerzania horyzontów myślowych, nawiązywania nowych kontaktów, aktywnego udziału w toczonych dyskusjach wokół ważnych z punktu widzenia edukacji problemów, a także, co zdaje się być szczególnie cennym doświadczeniem dla młodych naukowców, tworzą okazję do pokonania nieśmiałości, wewnętrznych oporów i zdecydowanego wyrażania własnych poglądów oraz dyskusji z poglądami innych¹.

Letnia Szkoła Młodych Pedagogów to tygodniowe spotkanie odbywające się raz w roku (we wrześniu) w różnych ośrodkach akademickich w kraju. Jej celem jest stymulowanie rozwoju naukowego młodej kadry poprzez tworzenie okazji do uzupełniania i pogłębiania wiedzy, bogacenie warsztatu badawczego, możliwość prezentacji osiągnięć naukowych i promowanie najzdolniejszych młodych pedagogów, którzy rozpoczynają swoją naukową drogę². Została zainicjowana w 1979 roku. Wtedy jej opiekunem naukowym został profesor Wincenty Okoń, później tę funkcję pełnił profesor Heliodor Muszyński, a od roku 1994, kiedy odbywała się VIII Letnia Szkoła, kierownikiem naukowym została profesor Maria Dudzikowa, która pełni tę funkcję do dziś. Tworzy ona koncepcję każdej Szkoły, konstruuje jej program, zapraszając Mistrzów, najlepszych znawców danego tematu oraz troszczy się o pielęgnowanie wyjątkowej atmosfery sprzyjającej temu, co współcześnie najwartościowsze,

uczeniu się każdej osoby oraz wzajemnemu uczeniu się. Pani profesor szczególnie zależy, by Szkoła nie była spotkaniem, „dla” młodych, ale, jak mówi, organizowanym „współzespół” z młodymi pedagogami. Młodzi są autorami różnych inicjatyw, partnerami do konsultowania wielu kwestii, otrzymują zadania, do realizacji których muszą natychmiast uruchomić swój potencjał, dowiadują się o sobie zarówno tego, czego jeszcze nie potrafią i co muszą rozwijać, ale także tego, co robią bardzo dobrze. W ten sposób rosną ich kompetencje i poczucie własnej wartości³.

Kończąc, powołam się na słowa profesora Bogusława Śliwerskiego, który pisze, że „Letnie Szkoły Pedagogów stają się swoistego rodzaju terapią, ale i spotkaniami wyrównawczymi, warsztatami i szansą na budowanie wzajemnych relacji, które będą w przyszłości owocować nie tylko szczerą i wymagającą przyjaźnią czy znajomością, ale także pozwolą na generowanie nowych projektów, pozyskiwanie sojuszników, partnerów do współpracy badawczej czy wreszcie staną się okazją do podzielenia się własnym warszatem dydaktycznym⁴”.

Karol Motyl

¹ <http://www.ipp.uz.zgora.pl/~aolczak/teksty/23.pdf> [pobrano 13.11.2014].

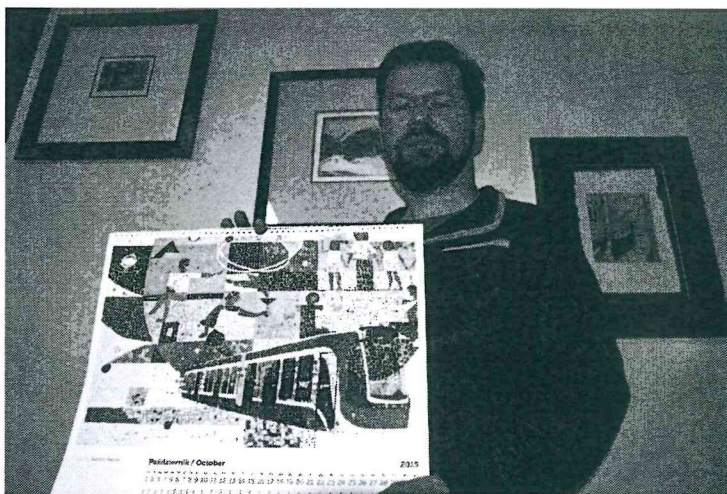
² B. Tołwińska (2014) XX-lecie Forum Młodych Pedagogów przy Komitecie Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk [w:] Parezja, nr 1, s. 103-111.

³ Ibidem.

⁴ <http://sliwerski-pedagog.blogspot.com/2011/09/mistrzowska-szkoła-pedagogicznych-elit.html> [pobrano 13.11.2014].

JAKA JEST CZĘSTOCHOWA PĘDZLEM BARTOSZA FRĄCZKA?

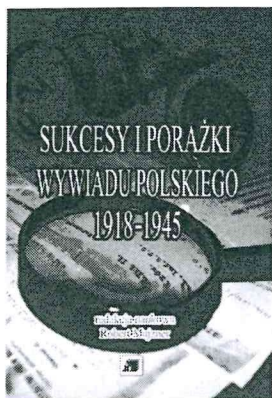
Jeden obraz na miesiąc 2015 roku – oto kalendarz wydany przez częstochowski Urząd Miasta na nowy, zbliżający się rok. Nie dość, że taka publikacja jest doskonałą propozycją na świąteczny prezent, to jeszcze stanowi wspaniałą promocję Częstochowy. Tym bardziej miło o tym pisać, że obrazy do kalendarza namalował częstochowianin i pracownik Wydziału Sztuki AJD dr Bartosz Frączek. Motywy – czasem zaczerpnięte z częstochowskich zabytków, miejsc które, mijamy w drodze do parku, na Uczelni czy spotkanie ze znajomymi. Nie mogło zabraknąć obrazków kojarzących się z AJD. Wśród nich odnajdujemy sławną mozaikę – ozdobę budynku Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego przy al. Armii Krajowej 13/15. Niecodzienne spojrzenie na Częstochowę artysty można było podziwiać na początku listopada w Filharmonii Częstochowskiej podczas wernisażu. Został on połączony z promocją miejskiego kalendarza.



Dr Bartosz Frączek prezentuje stronę kalendarza, na której widnieje m.in. mozaika z budynku Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego, fot.: MM

Z WYDAWNICZEJ PÓŁKI

Powiększa się półka książek wydanych przez oficynę wydawniczą AJD.
Wśród nowości szczególnie ciekawie prezentują się trzy książki.



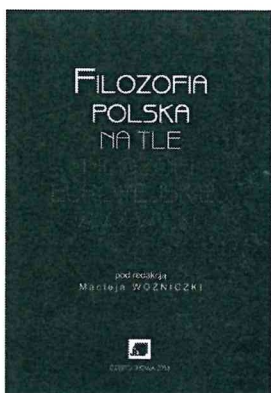
„Sukcesy i porażki wywiadu polskiego 1918–1945”, redakcja naukowa Robert Majzner

Po ponad dwudziestu latach ożywionych badań stosunkowo już licznej grupy historyków służb specjalnych II Rzeczypospolitej, wykorzystujących w tym celu zarówno archiwa krajowe (głównie Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie), jak i emigracyjne (Instytut Polski i Muzeum im. gen.

Sikorskiego w Londynie) oraz zagraniczne (głównie Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojskowe w Moskwie), nadzedeł czas na zbilansowanie efektów ich funkcjonowania, na analizę nie tyle sukcesów, co przede wszystkim porażek poniesionych przez te służby. Krytyczne spojrzenie na sposób prowadzenia poszczególnych operacji, na przedłożone wnioski czy wreszcie na politykę kadrową w obrębie służby pozwoli przewartościować część z występujących w obiegu naukowym ocen polskiej polityki zagranicznej oraz polityki obronnej.

Zasadniczym celem niniejszej publikacji – rozpoczynającej serię wydawniczą pt. *Sukcesy i porażki wywiadu polskiego 1918–1945*, poświęconą różnym aspektom aktywności wojskowych służb specjalnych II Rzeczypospolitej, jest zwrócenie uwagi na zagadnienia dotychczas nieporozumiane i tym samym wskazanie nowych obszarów w badaniach nad ich działalnością.

(ze wstępu dr. hab. Roberta Majznera)



„Filozofia polska na tle filozofii europejskiej w XX wieku”, redakcja naukowa Maciej Woźniczka

Co dziś oznacza stwierdzenie, że filozofia polska była i jest filozofią europejską? Jaki jest wkład polskich filozofów w dorobek dwudziestowiecznej filozofii? Jak przedstawiają się jej związki z głównymi nurtami filozofii XX w., które ów dorobek warunkowały i poświadczały? Kilkanaście lat mijających po ubiegłym stuleciu, dających już pewien dystans, pozwala na postawienie takich pytań – z intencją zarówno dokonania pierwszych podsumowań, jak i również zaproponowania nowych obszarów analiz. Wiek XX to właściwie kształtowanie się tożsa-

mości polskiej filozofii i narodziny systematycznego piśmiennictwa (pierwsze polskie czasopismo filozoficzne „Przegląd Filozoficzny” powstało w 1897 r.), dokonujące się w tle przemian w filozofii europejskiej, ale i zarazem wbrew niepokojom politycznym tego okresu dziejowego. W najbardziej znaczących opracowaniach stwierdza się, że XX wiek to okres największego rozkwitu filozofii polskiej. Przedstawiona publikacja jest zaplanowana na ćwierćwiecze wolności idei w Polsce (1989-2014).

(ze wstępu dr. hab. Macieja Woźniczki)

IWO GALL – REDUTOWIEC
ARTYSTA TEATRU



Wystąpił: Iwo Gall (Kameralny Teatr w Częstochowie) z zespołem. Zdjęcie: Janina Wójcik

„Iwo Gall – reductowiec, artysta teatru”, redakcja naukowa Anna Wypych-Gawrońska, Elżbieta Wróbel, Joanna Warońska

Książka, którą oddajemy do rąk Czytelników, jest zwieńczeniem projektu naukowego zaplanowanego i realizowanego w Zakładzie Kulturoznawstwa Instytutu Filologii Polskiej Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Zakład Kulturoznawstwa od lat wpisuje

w założenia swojej działalności naukowe badania nad dziejami teatru częstochowskiego i z tego właśnie powodu osoba, twórczość sceniczna i praca dyrektorska Iwo Galla, kierującego Teatrem Miejskim w Częstochowie w latach 1932–1935, stały się przedmiotem refleksji naukowej pracowników Zakładu i Instytutu. W porozumieniu z Teatrem im. Adama Mickiewicza w Częstochowie podjęty został zaproponowany przez Zbyszka Jędrzejewskiego pomysł uczczenia osoby Galla poprzez nadanie imienia artysty sali kameralnej teatru oraz wmurowanie tablicy pamiątkowej we foyer gmachu teatralnego. Jubileusz 80-lecia objęcia przez Iwo Galla dyrekcji Miejskiego Teatru Kameralnego w Częstochowie (1932) połączono z 85. rocznicą istnienia stałego zespołu aktorskiego w Częstochowie (1927). Redaktorki tomu mają świadomość, że konferencją poświęconą Gallowi nie zamykają obszernych i różnorodnych zagadnień dotyczących jego twórczości, działalności artystycznej, pedagogicznej i dyrektorskiej. Mają równocześnie nadzieję, że prezentowane w tomie teksty zainspirują kolejnych badaczy postacią Galla i bogatą spuścizną, jaką po sobie pozostawił, a w środowiskach, w których w przeszłości działał, jak w latach 30. XX wieku w Częstochowie, pozwolą na uświadomienie znaczenia jego osoby dla budowania tożsamości miasta i dla rozumienia kulturowej rangi działań teatralnych.

(ze „Słowa wstępnego”)

OD II WOJNY ŚWIATOWEJ PO „ŚWIĘTO WOLNOŚCI”

PRZEGLĄD WYSTAW ZORGANIZOWANYCH W BIBLIOTECE GŁÓWNEJ W OKRESIE I-VI 2014 R.

W pierwszej połowie 2014 r. zaprezentowano w sali wystawowej Biblioteki Głównej siedem wystaw.

Pierwsza została otwarta pod koniec grudnia 2013 r. Jej autorami byli Diana Walawender oraz Mariusz Kolmasiak. Ekspozycja nosiła tytuł „II wojna światowa w polskiej literaturze na tle epoki” i przedstawiała szerokie spektrum życia codziennego w okupowanej Polsce.

Na kolejnej wystawie pt. „Odgłos powstania styczniowego na Humańszczyźnie” zaprezentowano mapy, reprodukcje obrazów i rycin oraz książki dotyczące patriotycznej postawy ludności polskiej. Jej autorem był dr Igor Krivoszeja z Uniwersytetu Pedagogicznego im. Pawła Tyczyzny w Humaniu, dyrektor Polskiego Centrum Kulturalno-Oświatowego w Humaniu.

Trzecia wystawa nosiła tytuł: „Ze Lwowa do Chamonix – życie i działalność Tadeusza Wowkonowicza”. Wśród zaprezentowanych dokumentów znalazły się korespondencja Aleksandra Bobkowskiego: do polskiej drużyny narciarskiej z Chamonix, do ówczesnego Prezydenta FIS oraz kilkadziesiąt zdjęć dokumentujących dzieje polskiego narciarstwa w latach 1940–1948 pochodzących z archiwum rodziny T. Wowkonowicza w Chamonix. Część oryginalnych dokumentów wyeksponowano w gablotach. Ponadto przygotowano ponad 150 zdjęć wyświetlanych na monitorze dokumentujących głównie uprawianie narciarstwa przez polskich żołnierzy podczas internowania w Szwajcarii w latach 1940–1945. Prezentację uzupełniało nagranie wspomnień Józefa Zubka, przyjaciela T. Wowkonowicza. Atrakcją był amatorski film nakręcony w latach 30. XX w. w Karpatach Wschodnich przez przyjaciela T. Wowkonowicza – T. Stobieckiego. Całość materiału podsumowano w multimedialnej prezentacji autorstwa Zbigniewa Sokalskiego i Leona Raka.

Czwarta ekspozycja pt. „Czytelnik – Książka – Biblioteka w XXI wieku” zorganizowana przez Bibliotekę Główną stanowiła dopełnienie X Jubileuszowego Forum Bibliotekarzy Województwa Śląskiego – międzynarodowej konferencji naukowej nt. „Biblioteka bliżej czytelnika”, która miała miejsce 27 marca 2014 r. na Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Na wystawie, która wpasowała się w temat konferencji, zaprezentowano nowości biblioteczne z zakresu bibliotekoznawstwa, czytelnictwa oraz metodyki pracy nauczyciela bibliotekarza.

Kolejna wystawa pt. „Izrael – wielokulturowość i życie codzienne” – to relacja fotograficzna w obiektywie Justyny Karoń, Jerzego Mizgalskiego, Krzysztofa Strausa oraz Przemysława Sznurkowskiego. Ekspozycja stanowiła pokłosie seminarium kulturoznawczego, zorganizowanego w lutym 2014 r. przez Stowarzyszenie Żydów Częstochowian



Wystawa „Polska droga do wolności – 4 czerwca 1989”,
fot.: arch. BG AJD

w Izraelu, w którym wzięła udział 5-osobowa grupa pracowników naukowo-dydaktycznych Wydziału Filologiczno-Historycznego. Zaprezentowane zdjęcia to szeroki wachlarz impresji codziennego życia toczącego się w Izraelu, ale bez utrwalania obrazów stereotypowych. Kuratorami wystawy zostali Ewa i Jerzy Piwowarscy.

Następne ekspozycje zostały zorganizowane przez Bibliotekę Główną. Pierwsza nosiła tytuł „O Polaku, który został papieżem. Śladami Jana Pawła II”. Na wystawie zaprezentowano książki ze zbiorów Biblioteki Głównej dotyczące życia i działalności duszpasterskiej papieża-Polaka, Jego twórczość, a ponadto albumy, wspomnienia, ekslibrisy, monety, kartki pocztowe. Na wystawie przedstawiono wykaz pielgrzymek, które Ojciec Święty odbył w trakcie swojego pontyfikatu, ze szczególnym uwzględnieniem Świątynnych Dni Młodzieży, które miały miejsce w sierpniu 1991 r. w Częstochowie. Uzupełnienie wystawy stanowiły anegdota, złote myśli, fotografie miejsc, które Jan Paweł II odwiedził. W czerwcu została otwarta wystawa nt. „Polska droga do wolności – 4 czerwca 1989”, która stanowiła odpowiedź na list – apel Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego dotyczący uczczenia dnia 4 czerwca 1989 r. Wówczas to rozpoczął się proces budowy wolnej, demokratycznej i suwerennej Polski. Moment ten zapisał się na kartach naszej historii jako triumf „Solidarności” w pierwszych wolnych wyborach. Zaprezentowano na niej wybrane zbiory Biblioteki Głównej dotyczące okresu przełomu, w tym materiały ze zbiorów specjalnych, tj. ulotki, gazetki wydawane w tym czasie w naszej Uczelni oraz książki dotyczące historii „Solidarności”, Okrągłego Stołu i wyborów 1989 r.

Joanna Bochaczek-Trąbska

STUDENCI PRZECIW KARZE ŚMIERCI

Dla jednych ludzi słuszną odpłatą za dokonaną zbrodnię, dla innych niewytłumaczalne barbarzyństwo. Kara śmierci jest nadal wykonywana w wielu krajach na świecie. Sprzeciwiają jej się nie tylko prawnicy, resocjalizatorzy, ale i również mała grupa osób ze Studenckiego Naukowego Koła Terapeutów, którzy po raz 12. zorganizowali 21.10.2014 r. Europejski Dzień Przeciw Karze Śmierci.

Studenci, specjaliści i mieszkańcy całej Częstochowy zastanawiali się nad skutecznością surowych sankcji prawnych. Od rana w sali 54 można było zobaczyć projekcje filmowe, które miały na celu uświadomienie, że kara śmierci częściej widziana jest jako odpłata za dokonane czyny, a nie jako środek dający szansę na poprawę i powrót do społeczeństwa. Studentki Aleksandra Wawrzak i Monika Jeleń w swoich wystąpieniach podkreśliły, że nie da się resocjalizować człowieka bez udziału społeczeństwa, a kary dziś polegają głównie na izolacji z próbami działań naprawczych. Jak zaznaczyła Patrycja Kmiecik w swoim wystąpieniu podczas obchodów, surowość kary raczej sprawców przestępstw nie odstrasza, ponieważ dokonując czynu, nikt nie zastanawia się nad zapisami kodeksu karnego. Natomiast już od XVIII wieku wiadomo, że nie wysokość kary, ale jej nieuchronność ma wpływ na ograniczenie przestępczości. Niech to będą kary z elementami dolegliwości, ale pośrednie, o charakterze wolnościowym i angażujące społeczeństwo – przekonuje ekspert w dziedzinie resocjalizacji.

Osoby biorące udział w dyskusji nad problemem kary śmierci jak zwykle nie zawiodły. Bowiem dyskusja ta nigdy nie pozostanie wolna od silnego emocjonalnego zaangażowania dyskutantów, uzależniającego swój punkt widzenia przede wszystkim od wpojonych i wyznawanych wartości, jak również od własnej interpretacji wyników (bądź niekiedy tylko hipotez naukowych) badań socjologicznych czy psychologicznych. Mimo że argumenty przeciwników i zwolenników kary śmierci znane są od bardzo dawna i właściwie nie zmieniają się od pokoleń (jeśli nie od wieków), to oddziaływanie idei abolicjonistycznych na społeczeństwo nie jest imponujące. Zupełną rzadkością jest sytuacja, gdy zdecydowana większość opinii publicznej opowiada się przeciwko stosowaniu kary śmierci. Być może właśnie tym należy tłumaczyć, że nigdzie usunięcie kary śmierci z ustawodawstwa karnego nie odbyło się bez ożywionej dyskusji.

Na koniec obchodów studenci postawili sobie pytania: Czy naprawdę chcemy mówić językiem zemsty? Na zło reagować złem? Przyjmować metody tego, którego skazujemy? Naprawdę chcemy napędzać przemoc, zniewalać się w ten sposób? Zabójstwo w obronie koniecznej jest usprawiedliwione, bo człowiek ma wtedy wolę ochrony siebie, nie zabicia napastnika. A jaką wolę mają zwolennicy kary śmierci? Zdaniem Macieja Sopyło, głównego koordynatora obchodów, nie ma żadnych empirycznych dowodów, że kara śmierci odstrasza.

Barbara Wallus

AKADEMIA IM. JANA DŁUGOSZA PIĄTA DRUŻYNĄ W EUROPIE

W Rotterdamie zakończyły się rozgrywki w tenisie stołowym w ramach II Europejskich Igrzysk Studenckich. Tenis stołowy był jedną z 10 dyscyplin sportowych, w których ogółem uczestniczyło 277 drużyn ze 180 uniwersytetów (z 35 państw), w tym 959 studentek i 1476 studentów. Po finałowych rozgrywkach w Polsce (Akademickie Mistrzostwa Polski) w tej grupie znalazły się również studentki AJD (Polskę reprezentowało 11 uczelni).

W turnieju drużynowym wystąpiło 16 uczelni. AJD losowano z czwartego koszyka do grupy B, w której nasze reprezentantki przegrały z Russian State University for the Humanities (Rosja) 0:3, a wygrały – z Nottingham Trent University (Wielka Brytania) i University of Porto (Portugalia) po 3:0 (w każdym z wygranych spotkań punkty zdobyły Aleksandra Pięta, Katarzyna Nowocin i Katarzyna Ślifirczyk). W walce o medal uległy Akademii Kozmińskiego (Polska) 1:3 (wygrana K. Ślifirczyk). W grach o miejsce 5–8 pokonały University of Hanover (Niemcy) 3:0 i zostały sklasyfikowane na miejscu piątym. Akademia Kozmińskiego

została wicemistrzem, a Uniwersytet z Kazania (Rosja) – mistrzem.

Indywidualnie (52 zawodniczki) 9. miejsce zdobyły Katarzyna Ślifirczyk po przegranej z Yvonne Kaiser z Uniwersytetu z Hanoweru, późniejszą niespodziewaną mistrzynią. Aleksandra Pięta pokonała S. Meireles z Uniwersytetu of Algarve (Portugalia) i Ivę Laginję (Uniwersytet Wiedeń) i przegrała z Magdaleną Sikorską (wicemistrzyni). W grze podwójnej liczono na medal K. Nowocin i K. Ślifirczyk rozstawionych z numerem 2, jednak w drugiej rundzie częstochowianki uległy warszawiankom D. Dąbrowskiej, Ren Bingren 1:3 (zdoływały złoty medal). Przy szczęśliwym losowaniu dorobek sportowy mógł być większy.

W sumie pozytywnie oceniono występy AJD w tych zawodach. Poziom organizacyjny zawodów był przeciętny. Wszyscy uczestnicy byli zakwaterowani w ogromnym kampusie Erazm Uniwersytet Rotterdam. Uczelnia ta w tym roku obchodzi 100-lecie istnienia.

W DRODZE NA NORDKAPP

Poniżej prezentujemy dziennik z rowerowej podróży studenta Dawida Musiała po Skandynawii.

Dzień 1

6 lipca o godzinie 23.05 wyjazd z Warszawy spod Dworca Centralnego. O godzinie 8.45 przyjazd do Wilna, gdzie czeka mnie ponadgodzinna przerwa w oczekiwaniu na autokar do Tallina. O 19.25 jestem już na miejscu, gdzie czekają na mnie Łukasz, Marcin oraz Piotr. Ostatnia noc w cywilizowanych warunkach, wynajmujemy pokój w hotelu za 13 euro. W międzyczasie robimy zakupy w supermarkecie Maxima.

Dzień 2

Przeprawa promowa z Tallina do Helsinek liniami Tallinki ok. 90 km, 2,5 godziny na morzu. Następnie zwiedzamy Helsinki, gdzie poznajemy małżeństwo sakwiarzy ze Stanów Zjednoczonych, podróżujących rowerem typu tandem od Oslo przez Finlandię, Estonię, Łotwę, Litwę, Polskę, Słowację, Austrię aż do Chorwacji. Z uwagi na pogarszający się stan kolana Piotrka, musi on niestety zrezygnować z dalszej wyprawy; wspólne ostatnie żarełko w teamie 4-osobowym w jednym z pobliskich parków + wspólna foto; Marcin z Piotrem wbijają na prom powrotny z Helsinek do Tallina, a następnie liniami autokarowymi będą się jutro przebijali z Tallina przez Rygę, Wilno do Polski. Ja natomiast razem z Łukaszem w drugiej części dnia dociągnęliśmy do miejscowości Järvenpää, gdzie porobiliśmy niezbędne zapasy, a następnie rozbiliśmy obóz nad pobliskim jeziorem Tuusulanjärvi. Urokliwe miejsce z lasem dookoła, miniplaża, małym pomostem i przepięknym zachodem słońca. Jemy kolację, pijemy piwo, szybka kąpiel w jeziorze i spanie, przed nami jutro kolejne wyzwanie, czyli Lahti.

Dystans – 81,2 km; średnia prędkość – 14,2 km/h; czas – 4:18 h

Dzień 3

Wstaliśmy rano, a tu przepiękne słońce z rzucające promienie słoneczne na wodzie, dodatkową atrakcją był zając siedzący na wprost naszych namiotów, niestety nie zdążyliśmy zrobić zdjęcia. Po spakowaniu obozowiska ruszyliśmy na Lahti, po dojechaniu zajechaliśmy na skocznię w Lahti. Kilka zdjęć i ruszyliśmy w dalszą drogę, która była bardzo męcząca z powodu upału i jazdy góra/dół; po drodze spotkaliśmy sakwiarza z USA o imieniu Richard, który rozpoczął swoją wyprawę w Bergen (Norwegia), a planuje skończyć na południu Europy, pogadaliśmy chwilę, życząc sobie wzajemnie szerokiej drogi. Ostatecznie dotarliśmy do miejscowości Heinola, w której zakupiliśmy jedzenie i picie na kolejne godziny; w dalszej kolejności wbiliśmy nad pobliskie jeziorko, gdzie planowaliśmy biwak. Równie urokliwe miejsce jak poprzednie; na miejscu dosiadło się do nas małżeństwo z Finlandii, dopytując, gdzie jedziemy, okazało się, że są z Rovaniemi, to zaśmialiśmy się i wytu-

maczyliśmy, że u nich będziemy w przyszły wtorek, jak wszystko pójdzie zgodnie z planem. Chwila rozmowy, po czym kulturalnie pożegnaliśmy się, żeby zająć się rozkładaniem obozowiska. Kąpiel w jeziorze, kolacja i czas na sen.

Dystans – 134,5 km; średnia prędkość – 17 km/h; czas – 6:45 h

Dzień 4

O 4.30 zaczął padać deszcz, czego w prognozach nie zapowiadali, na szczęście o godzinie 6.30 było już po deszczu. O godzinie 7.00, zamiast zająca jak dnia poprzedniego, pojawiła się pani na rowerze koło 50-tki, która wracając z hipermarketu wstąpiła nad jezioro, żeby się wykapać. W miarę szybko spakowaliśmy się i ruszyliśmy w dalszą drogę. Pierwsze 20 km było istną męczarnią; nie dość, że silnie wiało, to było chodno, a na dodatek liczne górki; w miejscowości Joutsa zrobiliśmy sobie dodatkowe zakupy, zjedliśmy obiad i rozłożyliśmy się na ławkach w pobliskim parku na 2-godzinny drzemkę. Około godziny 16.00 ruszyliśmy w dalszą trasę; pogoda po południu uległa znaczącej poprawie: wiatr ucichł, chmury zniknęły, słońce grzało, jedyne utrudnienie – nieustanna jazda góra/dół. Przed zjazdem na nocleg zawitaliśmy do pobliskiego hipermarketu uzupełnić zapasy jedzenia i dalej nad zalew. Niestety, okazało się, że nie ma tam warunków na rozbić się, więc kręciliśmy, aż do miejscowości Leppävesi, w której znaleźliśmy urocze jeziorko między górkami. Czas na kąpiel, kolację i sen, jutro kolejne wyzwania :).

Dystans – 157,9 km; średnia prędkość – 18,1 km/h; czas – 8:09 h

Dzień 5

Ciężki dzień, ciągle góra/dół, a w dodatku wysoka temperatura, która jeszcze bardziej „dokładała do pieca”; po wczorajszym maratonie dzisiejsza jazda była, delikatnie rzecz ujmując, spowolniona. Po wielu bojach dotarliśmy do miejscowości Äänekoski, w której planowaliśmy dłuższy odpoczynek, a więc najpierw zakupy w pobliskim hipermarkecie, a następnie jedzonko i odpoczynek w pobliskim parku, ale żeby nie było kolorowo, plan z odpoczynkiem nie wypalił: dojechaliśmy do ławeczek – miejsca godzinnego legowiska – i usłyszeliśmy głośny wystrzał. W rowerze Łukasza rozerwało z boku oponę wraz z dętką. Szczęście w nieszczęściu – 200 metrów dalej był serwis rowerowy, wymieniliśmy oponę na nową i ruszyliśmy w dalszą trasę. Planowo było do wykręcenia 115 km, ale wyszło – jak zawsze – więcej, bo 136 km z powodu braku dostępności odpowiedniego miejsca na biwak. Ostatecznie rozbiliśmy się w lesie bez jeziora, a więc bez luksusu kąpieli. Na szczę-

ście na finał mieliśmy piwo, do tego kolacja i spanie.
Dystans – 156 km; średnia prędkość – 17,6 km/h;
czas – 7:44 h

Dzień 6

Dzisiaj wstaliśmy dosyć późno, umordowani wczorajszymi trudnościami związanymi z ukształtowaniem terenu, rowerem, noclegiem. Nie przejechaliśmy zbyt dużego dystansu, bo zaledwie 13 km, aby uzupełnić zapasy jedzenia i picia na dalszą drogę w miejscowości Pihtipudas; po wyjściu ze sklepu zaczęła nas kobieta, Polka o imieniu Dorota, mieszkająca w Finlandii na stałe, wypytując, gdzie jedziemy etc., dodatkowo opowiedziała nam o historii niezamieszkałych domków w Finlandii, pogodzie na najbliższe dni w Finlandii, tradycji kąpieli kobiet grupowo o poranku w pobliżu. Ukształtowanie terenu dziś sprzyjało, nie było wyczerpujących przewyższeń, co ułatwiało pokonywanie kilometrów, lecz niestety, z nieba lał się żar (29 stopni w cieniu). W dalszej kolejności na trasie przejazdu spotkaliśmy sakwiarza z Finlandii o imieniu Ahtii – 64 lata, który jechał z Alaski do Kostaryki. Był już w trasie przez 5,5 miesiąca. Podczas dalszej rozmowy nieoczekiwanie podjechał do nas TIR na fińskich blachach, a zza uchylonej szyby słycać głos: „Dokąd jedziecie chłopaki?”, my: „Na Nordkapp”, słówko kierowcy TIR-a „Kur... mać”, a kolega z Finlandii: „Z Alaski do Kostaryki”, słówko kierowcy z TIR-a: „Ja pier...” i pojechał :). My natomiast dokończyliśmy rozmowę z Ahtii, wymieniliśmy się kontaktami, zrobiliśmy pożegnalną fotę i życzyliśmy wzajemnie sobie udanego wyjazdu. Przed miejscem docelowym na dziś dzień koło godziny 18.00 zrobiliśmy sobie godzinną przerwę na parkingu przy drodze na jedzenie i chwilę drzemki; po godzinie ruszyliśmy w dalszą drogę, dojeżdżając do Pulkkili, robiąc zakupy (a że w sakwach się już nic nie mieści, jeździmy z dodatkowymi reklamówkami z zarcim i picciem). Dzisiaj na szczęście udało się znaleźć odpowiednie miejsce. Jezioro, ławeczki, dobre dojście do wody, radocha jakby co najmniej był to hotel 5-gwiazdkowy. Kolacja na ławce nad wodą, kąpiel, piwo i sen.

Dystans – 145,6 km; średnia prędkość – 19,5 km/h;
czas – 6:58 h

Dzień 7

Wczoraj postanowiliśmy, że ze względu na krótki dystans do pokonania, dzisiaj wyjeżdżamy później, żeby trochę dłużej pospać, zregenerować siły, zrobić pranie itp. Wszystko poszło gładko tak jak zaplanowaliśmy, ale że dawno nic nie działo się z rowerem, to pękła szprycha u Łukasza w rowerze i zamiast ruszać w drogę, musieliśmy zająć się demontażem koła, centerlocka i wymiany szprychy. Ruszyliśmy w drogę po hejnale. Ukształtowanie terenu OK, pogoda idealna: ani nie za ciepło, ani nie za zimno; niestety tempo jazdy było mizerne, w sumie nie wiadomo czemu. Po 50 km zrobiliśmy sobie przerwę na pobliskim parkingu, gdzie były stolik i ławy, zjedliśmy obiad i każdy położył się na ławce na godzinną drzemkę; po drzemce ruszyliśmy w dalszą drogę w kierunku Oulu. Po dotarciu zrobiliśmy krótką objazdówkę po mieście.

Urocze miasteczko z licznymi kanałami wodnymi. Masa ludzi w mieście, masa ogródków piwnych, widać, że przez weekend mieli niezłą imprezę. Pełno ludzi siedzących na trawie nad wodą w centrum miasta, spożywających piwko, rozmawiających, wygłupiających się. Następnie wbiliśmy się do pobliskiego marketu po jedzenie i picie, potem poszukaliśmy miejsca na nocleg. Spaliśmy nad morzem, prawie w centrum miasta.

Dystans – 109 km; średnia prędkość – 19,3 km/h;
czas – 4:36 h

Dzień 8

Dzisiaj wstaliśmy dość wcześnie. Pogoda była doskonała, stąd też kilometry, które do południa pokonaliśmy, były dość znaczące. Po południu wpadliśmy na pomysł, że raz można zjeść coś na ciepło w przyrodzonym barze. Wybór padł na pizzę. Po obiedzie wszystko się zmieniło, nie dość, że zrobiło się strasznie parno, duszno, to na dodatek poruszaliśmy się na odcinku ok. 80 km po totalnym odludziu. Ostatecznie dojechaliśmy do miejscowości Ossauskoski z przepięknym zalewem, gdzie rozbiliśmy biwak. Do najbliższego sklepu 5 km, więc postanowiliśmy, że ja zajmę się rozbijaniem namiotów, a Łukasz podjedzie zrobić mini-zakupy. Okazało się, że sklep był już zamknięty, ale ktoś się jeszcze w środku kręcił. Po długich rozmowach udało się Łukaszowi namówić sprzedawcę na otwarcie stacji na kilka minut. Przy okazji opowiedział mu o nas, gdzie śpimy, skąd jedziemy i dokąd zmierzamy. Po kilkunastu minutach Łukasz był już nad jeziorem i kończyliśmy roztawianie obozowiska. Jakie było nasze zdziwienie, gdy po jakiejś chwili podjeżdża autem sprzedawca ze stacji pod nasze namioty i wręcza nam dwa piwa. Chwilę pogadaliśmy i grzecznie pożegnaliśmy się. Wiedzieliśmy, że ludzie w Finlandii są przyjaźnie nastawieni do turystów, ale takiego gestu się nie spodziewaliśmy.

Dystans – 182,9 km; średnia prędkość – 18,4 km/h;
czas – 8:53 h

Dzień 9

Wstaliśmy dzisiaj później, aby dać organizmowi nieco odpocząć po wczorajszych wozach. Jazda do Rovaniemi była długa i męcząca ze względu na panującą duchotę, pomimo niewielkiego dystansu, który dzielił nas od miasteczka. Potrafiliśmy się nawet pogubić, gdyż ja jechałem trochę z przodu i w pewnym momencie straciłem Łukasza z oczu, on natomiast postanowił zjechać na ścieżkę rowerową i przez prawie 3 h staraliśmy się odnaleźć. Następnie porobiliśmy grubsze zakupy i ruszyliśmy do Świętego Mikołaja. Na nasze nieszczęście okazało się, że Mikołaj jest dostępny do godziny 16.00, a nam się udało zajechać na miejsce kilka minut po 17. W dalszej kolejności zahaczyliśmy o sklep z pamiątkami w miasteczku, a następnie przekroczyliśmy Koło Podbiegunowe :). Na koniec dnia zrobiliśmy jeszcze ok. 60 km za Rovaniemi nad rzekę do miejsca biwakowania.

Dystans – 148 km; średnia prędkość – 18,8 km/h;
czas – 6:19 h

Dzień 10

Dzisiejszy poranek przywitał nas intensywnym deszczem. Z tego powodu składanie biwaku przełożyliśmy o 1,5 godziny; oczywiście gdy jechaliśmy, dalej padało, ale już mniej intensywnie. Koło godziny 12.00, a więc po przejechaniu ok. 20 km, podjechaliśmy do napotkanego zajazdu, aby chwilę odpocząć. Na miejscu okazało się, że odpoczywają tam także 2 osoby jadące również na Nordkapp. Jedna z nich była Niemcem, druga Holendrem. Spotkali się po drodze (wcześniej się nie znali) i postanowili jechać razem – wiadomo, razem raźniej i bądź co bądź, bezpieczniej. Przywitaliśmy się, pogadaliśmy trochę i ruszyliśmy w dalszą trasę. Ujechaliśmy zaledwie parę kilometrów, a tu na drodze naszego przejazdu zatamował ruch renifer:). Nie przestraszył się nawet trąbienia tirowca, dopiero po kilku minutach łaskawie zszedł z drogi i mogliśmy jechać. Następnie zajechaliśmy do Sodankylä uzupełnić zapasy i ruszyliśmy w dalszą drogę. Po kilkudziesięciu km rozłożyliśmy obóz. Niestety strasznie się rozpadało i rozkładaliśmy nasze namioty w ulewie. Na koniec dnia „przyjemna” kąpiel w zimnej wodzie.

Dystans – 139 km; średnia prędkość – 19,1 km/h;
czas – 6:15 h

Dzień 11

Poranek wyglądał o niebo lepiej w stosunku do końcówki wczorajszego dnia. Nie padało i nie wiało, pomimo faktu, że niebo było zachmurzone. Taka pogoda utrzymała się cały dzień. Dzisiaj postanowiliśmy się na trochę rozdzielić, tzn. ja chciałem kręcić od rana, nie tracąc czasu na leżenie w namiocie, Łukasz z kolei uparł się na długi odpoczynek. Wystartowałem koło godziny 10.00, Łukasz z kolei ruszył dopiero po 13. Do pierwszej przerwy teren był w miarę płaski, dopiero potem zaczęła się jazda góra/dół (czyli to, co lubię najbardziej). Dodatkowo warunki pogodowe pomagały i ułatwiały podjazdy. Dzisiejszy dzień można nazwać śmiało dniem renifera, widzieliśmy ich obydwaj masę przy drodze i na niej. Po przejechaniu koło 100 km, Łukasz mnie dogonił i od tego momentu jechaliśmy już razem. Na 130 km w miejscowości Ivalo zrobiliśmy zakupy. Wychodząc ze sklepu, spotkaliśmy sakwiarza o imieniu Tomi z Argentyny :), który mieszka i pracuje w Hiszpanii. Trasę przejazdu rozpoczęliśmy w Barcelonie i stroną zachodnią przez Lofoty wjechał na Nordkapp, wraca natomiast stroną wschodnią. Po drodze chce zwiedzić jeszcze trochę Rosji. W trasie jest 2,5 miesiąca. Zrobiliśmy wspólne zdjęcie i życzyliśmy sobie udanej podróży. Dalsza droga była bajeczna – liczne góry z jeziorami i niezliczoną ilością małych wysepek. Widoki na tym odcinku były wspaniałe, a futrzaków, czyli reniferów co niemiara :). Na 140 kilometrów dopadł mnie kryzys, na szczęście miałem zapas bananów i czekolad. Po chwili przerwy mogliśmy jechać dalej. Niestety na 154 kilometrów kryzys złapał Łukasz i nastąpiła ta sama procedura co u mnie – banan i czekolada. W końcu dotarliśmy nad jezioro,

rozbiliśmy się na terenie z tabliczką „Private Area No Camp”, ale jakiś dreszczyk emocji musi być.

Dystans – 162,5 km; średnia prędkość – 19,4 km/h;
czas – 8:24 h

Dzień 12

Poranny przemarsz przez plażę dwóch Norwegów i jednej Norweżki o 5.00 wracających z imprezy. Po godzinie 5.00 rozpalili ognisko na plaży i pili dalej :). My o godzinie 8.00 zrobiliśmy zakupy i rozpoczęliśmy jazdę. Non stop góra/dół, zimno, ale widoki przepiękne i niepowtarzalne. W drugiej części dnia wypogodziło się całkowicie, co spotęgowało i poprawiło wartość podziwianego krajobrazu. Ostatecznie biwak rozbiliśmy w jednej zatoczce za tunelem Skarvbergettunnelen z przepięknym widokiem na góry i morze. Szybka kąpiel po 24.00 (mimo takiej godziny słońce wciąż było na horyzoncie) w lodowatej wodzie i jeszcze szybsza kolacja. Dzisiaj przejechaliśmy grubo ponad 170 km, aby na jutro zostawić jak najmniej km i delektować się widokami, jakie pewnie będą na przylądku Nordkapp.

Dystans – 178,5 km; średnia prędkość – 17,6 km/h;
czas – 9:33 h

Dzień 13

Od samego rana przepiękna pogoda. Przejazd 7 km tunelem przez górę i pod dnem morza. Po tym przejeździe znienawidziłem jazdę przez tego typu tunele. Pierwsze 3,5 km bardzo stromy zjazd w dół, ponad 10% nachylenia (prędkość dochodziła nawet do 65 km/h), natomiast drugie 3,5 km to morderczy podjazd. Podjazd jak podjazd, jednak brak świeżego powietrza oraz spaliny wydzielane przez auta zrobiło swoje. Wyjechałem z bolącą głową i mdłościami, to samo miał Łukasz. Po ok. 2 h dotarliśmy do Honningsvåg, gdzie zrobiliśmy zakupy (chleb + czekolada = 35zł?). Od tej miejscowości zaczął się najgorszy odcinek, jaki kiedykolwiek miałem okazję przejechać. Niby tylko 30 km do celu, a przejechaliśmy je w ciągu prawie 5 godzin (średnia prędkość wynosiła ok. 7 km/h). Do tego silny wiatr prosto w twarz. Po drodze mijaliśmy auta, które nie dawały rady wjechać, co mówi samo za siebie. Były momenty gdy miałem zsiąść z roweru i *** to wszystko, ale na szczęście dzięki głównie sile charakteru w końcu udało się dotrzeć do tabliczki z napisem Nordkapp! W ten dzień na Nordkapp wjechało łącznie z nami 8 Polaków. Polski dzień na przylądku. Oczywiście od razu zrobiliśmy sobie wspólne zdjęcie. Wieczorem mieliśmy w planie zjechać kilka km i rozbić się w Honningsvåg, niestety pojawiła się mgła, widoczność spadła do kilku metrów. Nie było wyjścia i rozbiliśmy się na polu namiotowym na Nordkappie. W tym momencie nie doszło do nas jeszcze, że daliśmy radę przejechać tyle km, pokonać nasze słabości oraz wszelkie trudy podróży. Jutro jedziemy już do Alty, planowany termin dojazdu – 2 dni.

Dystans – 106 km; średnia prędkość – 16,7 km/h;
czas – 6:26 h

Dzień 14

Dzisiaj wstaliśmy dosyć wcześnie, pomimo dużego wysiłku dnia poprzedniego. O poranku porozmawialiśmy z parą Polaków, oceanografów z Gdańska, którzy biwakowali koło nas. Mgła jeszcze nie opadła, więc postanowiliśmy posiedzieć trochę i podładować urządzenia oraz skorzystać z darmowego wi-fi w głównym budynku na Nordkappie. Po godzinie 12 ruszyliśmy w drogę powrotną. 30 pierwszych kilometrów pokonaliśmy w niecałe 1,5 h, więc kilka razy szybciej niż wczoraj w przeciwną stronę. W Honningsvåg zrobiliśmy zakupy na cały dzisiejszy i jutrzejszy dzień. Reszta dnia przebiegała bardzo monotonicznie, kilometrów ubywało i ostatecznie dojechaliśmy do miejscowości Olderfjord, gdzie rozłożyliśmy namioty. Kąpiel, oczywiście w lodowatej rzece. Według map na lotnisko zostało 120 km, więc jutro powinniśmy dotrzeć tam bez większego problemu.

Dystans – 133,2 km; średnia prędkość – 17,8 km/h; czas – 7:28 h

Dzień 15

Dojazd do lotniska bez większych niespodzianek. Jedyne Łukasz od samego rana miał problemy kryzysowe, przez co na lotnisko dojechaliśmy trochę później, niż zakładaliśmy. Jak to w Norwegii masa przewyższeń, co mi jak najbardziej odpowiadało, do tego piękne widoki. Po przybyciu do Alty na lotnisko okazało się, że niemożliwe jest przebukowanie biletów na jutrzejszy dzień, dopiero za 2 dni mogliśmy wracać, oczywiście za odpowiednią dopłatą. Po małych zakupach rozbiliśmy namioty praktycznie w centrum. Tym razem musieliśmy położyć się spać bez kąpieli.

Dystans – 119,5 km; średnia prędkość – 17,3 km/h; czas – 6:35 h

Dzień 16

O godzinie 9.30 wystartowaliśmy z Alty i po 2 h byliśmy już w Oslo. Na szczęście rowery i resztę bagażu mieliśmy odebrać dopiero w Warszawie, więc nie było większego zamieszania. Ceny w Oslo na lotnisku jak z kosmosu – mała pizza w przeliczeniu na złotówki prawie 150 zł. Musieliśmy zadowolić się suchymi kanapkami, które, bagatela, kosztowały „jedynie” ok. 25–30 zł za 1 szt. Po 8 h spędzonych na lotnisku lecimy do Warszawy. Trafiło mi się miejsce przed małym dzieckiem, które cały lot płakało – nie polecam. W Warszawie byliśmy mniej więcej o 21.30, odebraliśmy bagaże i ja udałem się na dworzec PKP, a Łukasz pojechał do hotelu. O 6.35 miałem pociąg do Częstochowy, więc

ponad 6 h spędziłem w McDonalddie, korzystając z luksusu, jakim jest gniazdko kontaktowe. Przed 9 rano dojechałem szczęśliwie i z ulgą do domu, gdzie mogłem w końcu porządnie się wyspać.

Trochę liczb:

Warszawa – Wilno – Tallin – 1056 km autokarem.

Tallin – Helsinki – Nordkapp – Alta – Warszawa – 2011 km rowerem.

Łączny czas jazdy na rowerze 105 godzin i 35 min.

Skandynawia zaskoczyła mnie swoim spokojem, szczególnie od północnej części Finlandii, gdzie skończyły się większe miasta. Było mnóstwo czasu na rozmyślenia i przemyślenia, szczególnie pedałując po 8–10 h dziennie. Tego trzeba doświadczyć samemu, bo inaczej ciężko zrozumieć, co jest fascynującego w kręceniu rowerem przez większą część dnia, spotykaniu małych wsi co 50–80 km. Wg mnie największe znaczenie wtedy odgrywają: przygotowanie psychiczne, pozytywne nastawienie samego siebie. Radzenie sobie z samotnością, z tęsknotą. Jedyne negatywem było wożenie ze sobą prowiantu (niby 1–3 kg tylko, ale przy takich wyprawach są to kolosalne różnice podczas jazdy). Szczególnie w Norwegii, gdzie ceny były nie do zniesienia. Dobrze że zrobiłem sobie zapas Nuttelli, dżemów i czekolad w Finlandii, a w Norwegii kupowałem jedynie chleb, dzięki temu nie nadszarpnąłem budżetu aż tak bardzo. O wodę na szczęście nie musieliśmy się martwić, prosto z potoków górskich smakowała o wiele lepiej niż ta w butelkach, która kosztowała krocie (najtańsza butelka 1,5 l zwykłej wody to koszt 20–30 koron norweskich, czyli jakieś 10–15 zł).

Na swojej drodze spotkaliśmy wiele sympatycznych osób. Przy osobach, które jeżdżą po całym świecie przez kilka miesięcy, człowiek ze swoją miesięczną wyprawą wydawał się taki mały. Jednak każda napotkana po drodze osoba emanowała pozytywną energią, zawsze się zatrzymywała, wymienialiśmy po kilka zdań, nieważne, czy dobrze złożonych, czy poprawnych gramatycznie, liczyła się sama chęć poznania drugiego człowieka i życzenia sobie szerokiej drogi.

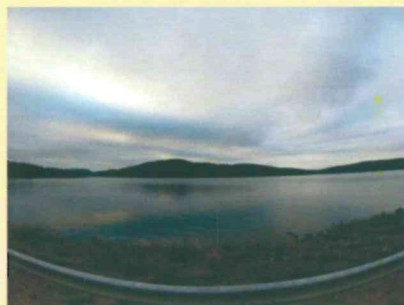
Przy okazji chciałbym podziękować wszystkim za słowa wsparcia i wiary w nas, a także firmie Crosso, sklepowi internetowemu tuttu, serwisowi rowerowemu Bikemania oraz panu Markowi Makowskiemu.

Dawid Musiał

Fotografie z wyprawy znajdują się na okładce.

WYPRAWA NA NORDKAPP

Fot.: arch.



ASTRONOMIA - NAUKA I WIARA



Przy grobie ks. Bonawentury Metlera w Parzymiechach, fot. A. Leśniczek



Zasłuchani w treść wykładu podczas konferencji „Astronomia - nauka i wiara”, fot.: A. Leśniczek



Uczestnicy konferencji „Astronomia - nauka i wiara”, fot.: A. Leśniczek



Własnoręcznie wykonana przez Metlera luneta astronomiczna przechowywana na plebanii kościoła parafialnego w Parzymiechach, fot. M. Wszolek

Nowości Wydawnictwa

